

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V)

ŁÓDŹ, NIEDZIELA 4 WRZEŚNIA 1949 ROKU

Nr 242 (1167)

MANIFEST KONGRESU Związku Bojowników o Wolność i Demokrację

POLACY!
Mija dziesięć lat od chwili najazdu hitlerowskiego na Polskę, od tragicznej katastrofy wrześniowej.

PAMIĘTAMY...
Pamiętamy wrześniowe dni klęski, kiedy żołnierze polscy z karabinem szedli przeciw niemieckim tankom, kiedy do śmierci trwała załoga Westerplatte, kiedy nieustraszoną ludność Stolicy gołymi rękami przez dłużej tygodnie broniła przed wrogiem dostępu do Warszawy.

Pamiętamy żołnierzy walczących bez dowódców, robotników w szeregach batalionów ochotniczych, polskich komunistów, którzy wytłumaczyli krzywdy i krzywdy, którzy broniąc ojczyzny, czerwonych kosynierów, którzy walczyli i ginęli, którzy zasłaniając drogę hordom faszystowskich najeźdźców.

Cześć bohaterom! Cześć poległym w bojach wrześniowych obrońcom Ojczyzny!

Święto polskich skrzydeł

Cała Polska obchodzi dziś Święto Lotnictwa. W pierwszą niedzielę września co roku społeczeństwo zapoznaje się z naszymi osiągnięciami w dziedzinie lotnictwa, w dniu tym dokonuje się przeglądu rozwoju naszych kadr lotniczych, jakości sprzętu i naszej wytwórczości lotniczej.

Polskie lotnictwo wojskowe odrodziło się w roku 1943 na ziemi radzieckiej, gdzie obok jednostek innych rodzajów broni powstały przy pomocy ZSRR pierwsze formacje lotnicze. U boku potężnego lotnictwa radzieckiego polskie jednostki lotnicze operowały od roku 1944 na głównym szlaku natarcia, który spod moskiewskich lotnisk prowadził poprzez Warszawę na Berlin.

Dzięki bojowemu duchowi i patriotyzmowi lotników polskich, dzięki znakomitemu sprzętowi radzieckiemu i doskonałym radzieckim instruktorom, młode lotnictwo polskie zapisało piękne karty swojej historii. Pułki lotnicze „Warszawa” i „Kraków” otrzymały sześciokrotnie podziękowanie od Naczelnego Wodza Armii Radzieckiej, Generalissimusa Stalina i najwyższe odznaczenia bojowe Odrodzonego Wojska Polskiego.

Nazwiska lotników-bohaterów, wyróżnionych w walce z faszystami: H. Nowak, ppłk. G. GĄSZNYA i J. KUBINA, mjr. CHROMEGO i LISIECKIEGO oraz kpt. SZWARCA przejdą na zawsze do historii ludowego lotnictwa Odrodzonej Polski.

Stali rozwój lotnictwa wymaga rozbudowy kadr lotniczych, których szkolenie odbywa się w średnich i wyższych szkołach lotniczych. Młody narybek kandydatów do tych szkół przygotowuje się do służby w lotnictwie, przysposobienie lotnicze „Służby Polskiej”. KADRY LOTNICZE REKRUTUJĄ SIĘ W CORAZ WIEKSZYM STOPNIU Z MŁODZIEŻY ROBOTNICZO-CHŁOPSKIEJ.

W dniu dzisiejszego Święta życzymy polskiemu lotnictwu oraz ludzom, którzy wysiłki swe poświęcają jego rozbudowie, aby lotnictwo nasze chlubnie wypełniło swoje zadania obrony pokoju, wzmocnienia potencjału obronnego Polski Ludowej oraz by przyczyniło się na swoim odcinku do rozwoju gospodarczego Polski.

Przemysł Miejskowy
wykonał plan produkcji na rok 1949

Wojewódzka Dyrekcja Przemysłu Miejskowego w Łodzi kierująca 59-ma zakładami pracy, zakomunikowała, że plan produkcji na 1949 r. został wykonany w dniu 3 września br.

PAMIĘTAMY...
Pamiętamy naszą bezbronność, miliony rak daremnie wyciągających się po karabin, bezkarnie harce wrożych samolotów i marsz faszystowskich kolumn żądnych krwi i zdobyczy, które miażdżyły żywe ciało narodu.

Pamiętamy podłą zdradę rządów nacjonalistów, które paktowały z Hitlerem, a odrzucały pomoc Związku Radzieckiego, rządów sprzedających generałów i dygnitarzy, umykających ze złotem zagranicę — rozwielmożoną dywiesję i szpiegostwo na usługach wroga.

Pamiętamy gorzkie zdrady i osamotnienie, kiedy rzekomi sojusznicy z zachodu odmówili nam przyrzeczonej pomocy i haniebnie porzucili Polskę na pastwę najeźdźcy.

Nie zapomnimy tragedii powstania warszawskiego.

Nie zapomnimy handlarzy krwi, którzy bohaterskiej Stolicy kazali zginąć na marne.

Pamiętamy te gorzkie i krwawe lekcje historii.

DZIŚ WIEMY...
Śluzna była droga demokratów, którzy w jedno łączili sprawę niepodległości ze sprawą wyzwolenia ludu pracującego.

Wolność narodu nie da się pogodzić z panowaniem reakcji.

Tylko lud pracujący może wywalczyć niepodległość.

Tylko władza ludowa może ochronić i ugruntować prawdziwą wolność narodu.

DZIŚ WIEMY...
Śluzna była droga tych patriotów, którzy prowadzili nieustraszenie oraz na walkę z wrogiem, wiać naszą przyszłość ze zwycięstwem Armii Radzieckiej nad niemieckim faszystem.

Wolność przyniosła nam niewzruszona Armia Radziecka, armia kraju socjalizmu, który dwukrotnie w ciągu czterech lat rozbił kajdany niewoli, skuwające nasz naród.

Tylko wspólnie z siłami narodu po prostu i sprawiedliwie społecznie, tylko w bratnim sojuszu z twierdzą socjalizmu Związkiem Radzieckim, z krajami demokracji ludowej, tylko u boku milionów prostych ludzi, którzy walczą z imperializmem na całej kuli ziemskiej przeciw wojnie, uciskowi i krzywdzie, zbudujemy fundamenty trwałej niepodległości i zapewnimy jasną przyszłość ludu polskiego.

DZIŚ WIEMY...
Nie zginęli na marne ci, którzy walczyli o niepodległą Polskę Ludową, kierowani dalekosiężną rewolucyjną myślą.

5 lat budowy Polski Ludowej na ruinach odziedziczonych po okupacji — podniosło nasz kraj ponad poziom przedwojenny, uczyniło go bogatszym, zasobniejszym, stokrotnie potężniejszym, niż przed 10 laty.

Doświadczenia tych, co padli w bojach za wolność, uzbudziły tych, co przetrwali i dalej walczą, budując nową, szczęśliwą Polskę.

WALKA TRWA!
Trwa walka o pokój przeciw imperializmowi — magnatom dolara, którzy w nowej wojnie, w nowych potokach krwi widzą swój ratunek, którzy z błogosławieństwem watykańskich polityków wkręcają chęć niemieckim militarizmowi i zaborczą żądze odwetu.

Trwa walka o siłę narodu, o potęgę gospodarczą nowej Polski, o pokonanie wiekowego zacofania i przekształcenie naszej Ojczyzny w kraj nowoczesny i bogaty, w kraj przemysłowo-rolny, kraj wysokiej kultury i pełnej sprawiedliwości społecznej.

Trwa walka z nieodbitkami reakcji, szkodnikami i wicherzycielami, z tymi wszystkimi, którzy podnoszą zbrodnia rękę na dobroć narodu, na jego tak drogo okupioną wolność i niepodległość.

Ta walka, która toczy się w kraju i w świecie całym, jednoczy nas wszystkich przedstawicieli różnych warstw narodu, partyjnych i bezpartyjnych, wierzących i niewierzących, robotników i pracowników nauki, chłopów i nauczycieli, księży patriotów i działaczy społecznych, ludzi różnych przekonań, zespolonych jedną ideą budowy Polski wolnej i sprawiedliwej.

Gdziekolwiek się ona toczy, w Warszawie, czy na roli, w biurze, czy w szkole, jest obowiązkiem każdego Polaka oddać wszystkie siły sprawie, za którą miliony braci oddali swe życie.

HANBA ZDRAJCOM NARODU, SPRAWCOM KLĘSKI WRZEŚNIOWEJ!

Dzisiaj po dziesięciu latach my, żołnierze i uczestnicy walk o wolność i demokrację raz jeszcze przypominamy prawdę i naukę dni wrześniowych wszystkim Polakom.

DZIŚ WIEMY...
Polska zacofana, Polska nędza, ciemnoty i wyzysku mas pracujących obywateli i jedynie twórczej większości narodu, Polska ucisku mniejszości narodowych, Polska rządzona przez garść wyzyskiwaczy i dla ich interesów. Polska zaprzeczona między narodowemu kapitalizmowi, Polska oddzielona murem kłamstw i intrygami międzynarodowej spółki wyzyskiwaczy od Związku Radzieckiego, od sił postępu, niosących pokój światu, wolność ludom, wyzwolenie i godność pracującemu człowiekowi.

Taka Polska nie mogła być niepodległa, taka Polska musiała się stać bezbronną łupaczką imperialistów i ciarą ich zaborczości.

PAMIĘTAMY I NIE ZAPOMNIAMY...
Nie zapomnimy bezmiaru ofiar i bezmiaru hitlerowskiego barbarzyństwa.

My, Polacy widzieliśmy i nigdy nie zapomnimy i będziemy wołać wielkim głosem, jako ostrzeżenie dla milionów: świat musi wiedzieć, do czego zdolny jest faszizm, ten zwrotny plód imperializmu!

Nie zapomnimy 6 milionów pomordowanych braci, ani naszych poległych towarzyszy broni, ani naszych spalonych miast i wsi, ani bestialstwa najeźdźcy.

Referat Kongresowy
tow. gen. Józwiaka-Witolda na str. 3

Ale nie wolno nam także puszczać w niepamięć winowajców klęski i cierpień narodu, tych, którzy walkę o wolność chcieli zamienić na walkę o władzę wyzyskiwaczy, walkę z niemieckim okupantem — na walkę z wyzwoleniczą Armią Radziecką.

Nie zapomnimy tych, którzy w zwierzęcym strachu przed ludem nie cofali się przed rozlewem bratniej krwi, gotowi wydać Polskę na łup no wym zaborcom, uwiecznić jej zacofanie, ciemnotę, słabość, byleby wrócić do steru rządów.

Dlatego my, bojownicy o społeczne i narodowe wyzwolenie ludu polskiego, uczestnicząc w rewolucyjnych walkach 1905 r., rewolucyjnej i patriotycznej, prześladowani i więzieni przez rządy reakcji i zdrady narodowej, weterani powstań śląskich i wielkopolskich, żołnierze Brygady Dąbrowskiej, walczący w Hiszpanii „za wolność wsi i naszą”, obrońcy barykad Warszawy, Westerplatte i Wybrzeża, partyzanci i bojownicy ruchu oporu przeciw bestialskiej hitlerowskiej okupacji, więźniowie polityczni hitlerowskich obozów i katowni, bojownicy

o wolność i demokrację, uczestnicy tragicznego powstania warszawskiego, żołnierze i II Armii Wojska Polskiego, którzy u boku Armii Radzieckiej wyzwolili ziemię polską od krwawego jarzma najeźdźcy i wyrabiali ożreż granicę nad Odrą, Nysą i Bałtykiem.

Zespolamy nasze szeregi w jeden Związek Bojowników o Wolność i Demokrację.

Jednoczymy się w Polsce Ludowej, wcielając w życie hasła i idee, które przyswiewcali nam we wszystkich zmaganiach z zaborcami i ciemiężcami naszego ludu w walkach z reakcją i zaprzaństwem narodowym.

Jednoczymy się, aby razem z klasą robotniczą, razem z masami ludowymi, razem z całym narodem walczyć i pracować nad utrwaleniem podstaw niepodległości, demokracji ludowej i pokoju.

Niech w dziesiątą rocznicę hitlerowskiej napaści na Polskę, nauki klęski wrześniowej staną się drogowskazem dla całego narodu.

Niechaj skupiając się masy ludowe, tworzące lepsze życie w wolnej ojczyźnie w jeden front narodu, który do końca wytrzebi siły wsteczne obcych imperialistycznych najmitów, godzących w dobro państwa i społeczeństwa.

Niech w codziennym trudzie każdego z nas, w codziennej pracy milionów robotników, chłopów i inteligentów, w codziennej walce o plan, o wzrost wydajności, o oszczędność, o wyższe plony z hektara, o lepszą jakość produkcji, o wyższy poziom świadomości i kultury WYKUWA SIĘ DOBROBYT LUDZI PRACY I POKOJOWA MOC NASZEGO PAŃSTWA LUDOWEGO.

Niech krzepną nasze niezawodne sojusze z państwami socjalizmu i demokracji, niech wzmocnią się światowy obóz pokoju, któremu przewodzą zwyciężona twierdza pokoju, postępu i socjalizmu, związany z nami braterskim przymierzem wielki Związek Radziecki.

Niechaj wbrew imperialistycznym zakusom krzepnie front wolnych narodów i narodów walczących o wolność, światowy front pokoju, który sporalizuje zbrodnicze zamiary podżegaczy wojennych.

POZDRAWIAMY ZWIAZEK RADZIECKI, JEGO BOHATERSKĄ ARMIE RADZIECKĄ, POZDRAWIAMY JÓZEFA STALINA, WIELKIEGO OBRONCĘ POKOJU,

pozdrawiamy bratnie kraje demokracji ludowej, pozdrawiamy i ślimy wyrazy czci bojownikom o wolność i demokrację W CHINACH, GRECJI, HISZPANII I INDOEZJI,

pozdrawiamy klasę robotniczą świata, pozdrawiamy wszystkich obrońców pokoju, pozdrawiamy towarzyszy broni, bojowników o wolność i demokrację na całym świecie, pozdrawiamy i wzywamy do jednolitej w walce o pokój — aż do zwycięstwa.

Wrzesień nie powtórzy się więcej. NIE ŻYJE I ROZKWIITA WOLNA, NIEPODLEGŁA POLSKA LUDOWA.

cy powstania getta warszawskiego, uczestnicy tragicznego powstania warszawskiego,

żołnierze i II Armii Wojska Polskiego, którzy u boku Armii Radzieckiej wyzwolili ziemię polską od krwawego jarzma najeźdźcy i wyrabiali ożreż granicę nad Odrą, Nysą i Bałtykiem.

Jednoczymy się w Polsce Ludowej, wcielając w życie hasła i idee, które przyswiewcali nam we wszystkich zmaganiach z zaborcami i ciemiężcami naszego ludu w walkach z reakcją i zaprzaństwem narodowym.

Jednoczymy się, aby razem z klasą robotniczą, razem z masami ludowymi, razem z całym narodem walczyć i pracować nad utrwaleniem podstaw niepodległości, demokracji ludowej i pokoju.

Niech w dziesiątą rocznicę hitlerowskiej napaści na Polskę, nauki klęski wrześniowej staną się drogowskazem dla całego narodu.

Niechaj skupiając się masy ludowe, tworzące lepsze życie w wolnej ojczyźnie w jeden front narodu, który do końca wytrzebi siły wsteczne obcych imperialistycznych najmitów, godzących w dobro państwa i społeczeństwa.

Niech w codziennym trudzie każdego z nas, w codziennej pracy milionów robotników, chłopów i inteligentów, w codziennej walce o plan, o wzrost wydajności, o oszczędność, o wyższe plony z hektara, o lepszą jakość produkcji, o wyższy poziom świadomości i kultury WYKUWA SIĘ DOBROBYT LUDZI PRACY I POKOJOWA MOC NASZEGO PAŃSTWA LUDOWEGO.

Niech krzepną nasze niezawodne sojusze z państwami socjalizmu i demokracji, niech wzmocnią się światowy obóz pokoju, któremu przewodzą zwyciężona twierdza pokoju, postępu i socjalizmu, związany z nami braterskim przymierzem wielki Związek Radziecki.

Niechaj wbrew imperialistycznym zakusom krzepnie front wolnych narodów i narodów walczących o wolność, światowy front pokoju, który sporalizuje zbrodnicze zamiary podżegaczy wojennych.

POZDRAWIAMY ZWIAZEK RADZIECKI, JEGO BOHATERSKĄ ARMIE RADZIECKĄ, POZDRAWIAMY JÓZEFA STALINA, WIELKIEGO OBRONCĘ POKOJU,

pozdrawiamy bratnie kraje demokracji ludowej, pozdrawiamy i ślimy wyrazy czci bojownikom o wolność i demokrację W CHINACH, GRECJI, HISZPANII I INDOEZJI,

pozdrawiamy klasę robotniczą świata, pozdrawiamy wszystkich obrońców pokoju, pozdrawiamy towarzyszy broni, bojowników o wolność i demokrację na całym świecie, pozdrawiamy i wzywamy do jednolitej w walce o pokój — aż do zwycięstwa.

Wrzesień nie powtórzy się więcej. NIE ŻYJE I ROZKWIITA WOLNA, NIEPODLEGŁA POLSKA LUDOWA.

W Warszawie, 3 września 1949 r.

Przewodniczącym prezydium Rady Naczelnej wybrany został premier Józef Cyrankiewicz. Wiceprzewodniczącymi: członek Rady Państwa Józef Niecko, minister Eugeniusz Szyr; wiceminister Zygunt Balicki.

Sekretarzem prezydium Rady Naczelnej został poseł Jan Grubecki.

Zarząd Główny Związku wybrany został w następującym składzie: przewodniczący Zarządu Głównego prezes Najwyższej Izby Kontroli generał Franciszek Józwiak - Witold, I wiceprezesa wojewoda kielecki Wacław Różga, II wiceprezesa poseł Wilhelm Garnarczyk. Sekretarzem Zarządu Głównego wybrano dotychczasowego sekretarza Z. G. Związku b. Więźniów Politycznych Józefa Passiniego, a skarbnikiem — posła Jerzego Jodłowskiego.

Naczelne władze
nowopowstałego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację

WARSZAWA (PAP). — Dnia 2 bm. w godzinach wieczornych ukończyły się władze Naczelne Związku Bojowników o Wolność i Demokrację.

Przewodniczącym prezydium Rady Naczelnej wybrany został premier Józef Cyrankiewicz. Wiceprzewodniczącymi: członek Rady Państwa Józef Niecko, minister Eugeniusz Szyr; wiceminister Zygunt Balicki.

Sekretarzem prezydium Rady Naczelnej został poseł Jan Grubecki.

Zarząd Główny Związku wybrany został w następującym składzie: przewodniczący Zarządu Głównego prezes Najwyższej Izby Kontroli generał Franciszek Józwiak - Witold, I wiceprezesa wojewoda kielecki Wacław Różga, II wiceprezesa poseł Wilhelm Garnarczyk. Sekretarzem Zarządu Głównego wybrano dotychczasowego sekretarza Z. G. Związku b. Więźniów Politycznych Józefa Passiniego, a skarbnikiem — posła Jerzego Jodłowskiego.

W Warszawie, 3 września 1949 r.

Przewodniczącym prezydium Rady Naczelnej wybrany został premier Józef Cyrankiewicz. Wiceprzewodniczącymi: członek Rady Państwa Józef Niecko, minister Eugeniusz Szyr; wiceminister Zygunt Balicki.



Na sali obrad Kongresu Bojowników o Wolność i Demokrację znaleźli się liczni księża, którzy bra li udział w walce z okupantem niemieckim.

W dniu Święta Lotnictwa

Rozkaz Marszałka Żymierskiego do jednostek wojsk lotniczych

WARSZAWA (PAP). Minister obrony narodowej wydał następujący rozkaz:

W dniu dzisiejszym Wojsko Polskie wraz z najszerszymi masami narodu obchodzi doroczne Święto Lotnictwa.

Data ta zbiega się z rocznicą agresji hitlerowskiej na nasz kraj.

U źródeł klęski wrześniowej leżała polityka obszarnicza - kapitalistyczna, oparta na wyzysku mas pracujących, na wrogosci do Związku Radzieckiego i na wiazaniu się z hitlerowskimi Niemcami.

Rządy reakcyjne musiały w nieunikniony sposób doprowadzić do zastój, upadku gospodarczego i sparaliżowania siły obronnej kraju.

Również lotnictwo sanacyjne podczas kampanii wrześniowej okazało się bezsilne, a lotnicy hitlerowscy mogli do woli niszczyć z powietrza naszą ludność, miasta i wsie.

Ale już w roku 1944 dzięki pomocy Związku Radzieckiego mogły ruszyć nowe jednostki lotnictwa polskiego do walki z lotnictwem najeźdźcy hitlerowskiego.

Obok żołnierzy i dywizji — bojowników o niepodległą Polskę Ludową, wystąpił lotnik polski, którego nauczycielami byli oficerowie lotnictwa radzieckiego, wstawieni ofiarą i bohaterską walką z hitleryzmem.

LOTNICY!
W walkach o wolność naszego kraju, przy wyzwoleniu Warszawy, w okresie walk o przełamanie Wału Pomorskiego, przy zdobywaniu Kołobrzega i Berlina, współdziałając z jednostkami lądowymi, wnieśliście zaszczytny wkład w nasz udział w zwycięstwie nad faszystem.

DROGA, KTÓRĄ ROZPOCZĘLIŚCIE W ZWIĄZKU RADZIECKIM, GDZIE TWORZYLIŚCIE PUŁKI NOWEGO LOTNICTWA POLSKIEGO, DOPROWADZIŁA WAS DO BERLINA.

Dziś w niedzielę o godzinie 11 w sali Filharmonii przy ul. Narutowicza 20, odbędzie się

Manifestacyjne Zgromadzenie

w którym wezmą udział przedstawiciele: Związku Bojowników o Wolność i Demokrację — ob. Minister Henryk Świętowski, Wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju — Jego Magnificencja ob. rektor Politechniki prof. dr. Osman Achmatowicz oraz delegaci ZSRR, Ludowej Grecji, członkowie FIAPP.

WOJEWÓDZKI KOMITET OBROŃCÓW POKOJU **ZWIĄZEK BOJOWNIKÓW O WOLNOŚĆ I DEMOKRACJĘ**

Wybryki faszystowskiej chuliganerii nie odstraszyły sławnego śpiewaka murzyńskiego Paula Robesona

NOWY JORK (PAP). — 1 września wybitny śpiewak murzyński: jego śpiewu — powrócił on do Peckskill w dniu 4 września, aby śpiewać na koncercie, zorganizowanym przez komitet walki w obronie prawa i porządku.

Robeson oświadczył, że wbrew wybrykom chuliganerii: faszystowskiej, która dokonała w dniu 27 sierpnia bandyckiego napadu na zgromadzoną w sali koncertowej w

W okresie powojennym, dzięki trosce Rządu Polski Ludowej, dzięki dalszej ciągłej pomocy naszego sprzymierzeńca — Związku Radzieckiego, który nam dostarczył nowoczesnego sprzętu i najlepszych swych instruktorów oraz dzięki ofiarnej pracy oficerów, podoficerów i szeregowców wojsk lotniczych, jeszcze bardziej wzrosły i okrzepły szeregi naszego lotnictwa.

DZIŚ NASZE LOTNICTWO STANOWI SIĘ, JAKIEJ NIGDY W POLSCE NIE BYŁO.

Odrodzone lotnictwo polskie jest dzisiaj jedną z przodujących części Wojska Polski Ludowej, związanego nierozdzielnie z masami ludowymi.

LOTNICY!
Stojąc niezlomnie na straży powietrznych granic, stanowicie wraz z całym Odrodzone Wojskiem Polskim potężny czynnik obrony naszej niepodległości, po koju, władzy ludu i zdobycy społecznych demokracji ludowej.

Przez wyteżoną pracę wysoko leniową wzmocnicie siłę Polaki i całego obozu pokoju, wolności i postępu.

W codziennym swym trudzie bierzcie sobie jako wzór bohaterskich lotników radzieckich, ich heroizm podczas wojny i wspaniałe wyniki w powojennej pracy pokojowej.

W dniu Święta Lotnictwa życzę Wam, aby praca Wasza przyczyniła się do dalszego rozwoju lotnictwa, pełniącego zaszczytną służbę w obronie pokoju, w utrwaleniu naszej niepodległości i wznoszeniu zębów przyszłej socjalistycznej Polski.

Rozkaz odczytał w dniu Święta Lotnictwa we wszystkich jednostkach wojsk lotniczych.

Minister obrony narodowej (—) MICHAŁ ŻYMIERSKI Marszałek Polski

I-szy wiceminister obrony narodowej (—) EDWARD OCHAB gen. bryg.

Dziś w niedzielę o godzinie 11 w sali Filharmonii przy ul. Narutowicza 20, odbędzie się

Manifestacyjne Zgromadzenie

w którym wezmą udział przedstawiciele: Związku Bojowników o Wolność i Demokrację — ob. Minister Henryk Świętowski, Wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju — Jego Magnificencja ob. rektor Politechniki prof. dr. Osman Achmatowicz oraz delegaci ZSRR, Ludowej Grecji, członkowie FIAPP.

WOJEWÓDZKI KOMITET OBROŃCÓW POKOJU **ZWIĄZEK BOJOWNIKÓW O WOLNOŚĆ I DEMOKRACJĘ**

Wybryki faszystowskiej chuliganerii nie odstraszyły sławnego śpiewaka murzyńskiego Paula Robesona

NOWY JORK (PAP). — 1 września wybitny śpiewak murzyński: jego śpiewu — powrócił on do Peckskill w dniu 4 września, aby śpiewać na koncercie, zorganizowanym przez komitet walki w obronie prawa i porządku.

Robeson oświadczył, że wbrew wybrykom chuliganerii: faszystowskiej, która dokonała w dniu 27 sierpnia bandyckiego napadu na zgromadzoną w sali koncertowej w

Peckskill tłum, pragnący posłuchać jego śpiewu — powrócił on do Peckskill w dniu 4 września, aby śpiewać na koncercie, zorganizowanym przez komitet walki w obronie prawa i porządku.

Wbrew napadom i prowokacjom faszystów — powiedział Robeson — będę śpiewał w Peckskill.

Wychowujemy młodzież na budowniczych socjalizmu

— stwierdza partyjny aktyw nauczycieli Łodzi i województwa

W dniu wczorajszym odbyła się w Łodzi konferencja partyjna aktywów nauczycielskich z terenu Łodzi i województwa przy udziale przedstawicieli Komitetu Centralnego tow. tow. Trojanowskiego, Splewaka, członka Biura Organizacyjnego KC, I-go sekretarza Komitetu Łódzkiego tow. Dworakowskiego, sekretarza KW — tow. Wojciechowskiego, sekr. KL — tow. Uzdanski oraz licznie zgromadzonych nauczycieli.

W skład prezydium konferencji weszli przedstawiciele KC tow. tow. Trojanowski i Splewak, I-szy sekr. Komitetu Łódzkiego PZPR — tow. Dworakowski, I-szy sekr. Komitetu Wojewódzkiego tow. Wojciechowski, sekr. KL — tow. Uzdanski, kurator tow. Senlow oraz przedstawiciele nauczycielstwa — tow. tow. Malapin ska, Chudelska, Alisiewicz, Kucho wicz i Słomka.

Zagajając konferencję, kurator O kregu Szkolnego Łódzkiego — tow. Senlow stwierdził, że konferencja stała się winną dniem rozpoczęcia nowego stylu pracy na odcinku oświatowym, do którego Rząd i Partia tak szczególnie przykładają wagę.

W pierwszym punkcie obrad głos zabrał sekretarz KL tow. Uzdanski, który w obszernym referacie omówił na wstępie międzynarodową sytuację polityczną oraz wzrost siły i wpływów obozu postępu i demokracji poczynił zarysowanie stosunek do

oświaty w Związku Radzieckim, w krajach demokracji ludowej i w krajach kapitalistycznych. Budżet na zbrojenia w Stanach Zjednoczonych — stwierdził mówca — jest stokrotnie większy, niż budżet przeznaczony na oświatę. W Anglii redukuje się jedną trzecią część personelu nauczycielskiego. W tym samym roku 1949 Zw. Radziecki przeznacza na zbrojenia 68 miliardów rubli, zaś na oświatę 61 miliardów, a na naukę 75 miliardów rubli. W naszym kraju budżet Ministerstwa Oświaty wielokrotnie przekracza bu

dżet Ministerstwa Obrony Narodowej. Te porównania świadczą o naszej pokojowej polityce tak odmiennej od imperialistycznej polityki.

W dalszym ciągu swego referatu tow. Uzdanski przypomniał, że na nauczycielstwo spada zaszczytne zadanie wychowania młodzieży w duchu socjalistycznym w oparciu o światopogląd materialistyczny. Nie mniej poważnym zadaniem, stojącym przed nauczycielami — członkami partii jest ich współpraca z najszerszymi masami nauczycieli bezpartyjnych.

Po referacie rozpoczęła się dyskusja, w której towarzysze nauczyciele wypowiedzieli się na temat aktualnych zagadnień szkoły dzisiejszej.

W dyskusji nauczyciele wypowiadali się w sprawie tej części młodzieży, która pozostaje pod wpływem reakcyjnej części kleru.

Dyskusję podsumował I-szy sekretarz KL tow. Dworakowski raz jeszcze zwracając uwagę na wielkie zadania polityczne, społeczne i wychowawcze, jakie Partia nałożyła na aktyw nauczycielstwa partyjnego. Obrady trwały.

Wifama wykonała plan roczny

Załoga uroczystość obchodzi swoje święto

Wczoraj odbyła się w świetlicy fabrycznej „Wifamy” podniosła uroczystość związana z wykonaniem planu rocznego, oraz odznaczeniem przodujących robotników i przedstawicieli Partii i władz cieszyć się swym wielkim zwycięstwem.

Na wstępie uroczystości przemówił naczelny dyrektor „Wifamy” tow. Gabiński. Złożył on założeń szczegółowe sprawozdanie z wykonania planu, omówił poszczególne etapy i trudności, z jakimi zwycięstwo to wywalczył, twierdząc, że „Wifama” — Omawiając walkę o lepszą przyszłość stwierdził tow. Gabiński, że nie znajduje się dzisiaj człowieka, któryby nie odczuł poprawy sytuacji w okresie od 1945 do chwili obecnej. — „I mimo, że nie brak dzisiaj nikomu chleba — mówił tow. Gabiński — niemniej jednak borykamy się z trudnościami tego, czy innego rodzaju. Tak jednak, jak usuwaliśmy konsekwencje z tego czasu wszystkie przeszkody, tak będziemy je nadal usuwać swoją pracą i ofiarnością”.

Przedstawiciele Partii i Związku Zawodowców dziękowali kolejno załozce Wifamy za wysiłek i wydajną pracę, która przyniosła tak poważne wyniki.

Po przemówieniach, naczelny dyrektor wręczył w imieniu Prezydenta RP. Bolesława Bieruty legitymację orderu „Sztandaru pracy” dwóm najlepszym robotnikom tow. Maronowi Rucie i Kazimierzowi Pkale. Zebrani niejednomyślnie oklaskami wyrażali uznanie swym kolegom, którzy dostąpili tego zaszczytu. Wzruszający był moment, kiedy tow. Ruta pragnąc podziękować swoim towarzyszom pracy za uznanie, wstał, wszedł na trybunę, ale silne wrażenie odebrały mu głos. Zdołał tylko powiedzieć: — „Nie mogę!”

Następnie wręczono przodownikom pracy legitymację, a więc:

Edmundowi Studziennemu — formierzowi, Stanisławowi Marusiakowi, Bronisławowi Głowczyńskiemu i Henrykowi Kordalewskiemu.

Odznaczni robotnicy w gorących słowach dziękowali za wyróżnienie przyznającą zdołać wyśiły w walce o dalsze osiągnięcia. Kiedy część uroczysta zakończyła się na podium weszli artyści sceny łódzkiej i dobrze znanej nam Opery Śląskiej, którzy zgotowali robotnikom — zwycięzcom miłą niespodziankę w postaci bogatego programu artystycznego. Udział w występach wzięli: Maria Kunicka, Brzezińska, Ruszkiewicz, Durski i inni.

Noc z 3 na 4 września pełna była odgłosów detonacji. Niemcy bombardowali bez przerwy linie kolejowe. Nie było już połączeń z zachodem. Linia Łódź — Kutno przerwana. Ostatnie pociągi nadchodzą nąwpół spalane, zdruzgotane, pełne rannych. Niemcy szturmują Sieradz, gdzie



4 września 1939



Generalowie Rydza — którzy wyjechali w 1939 roku do Londynu po pomoc dla walczącej Polski otrzymali dużo perfidnych „zapewnień”. W tym samym czasie, gdy żołnierze angielscy pod parasolami czuwalili „reflektorów”, zdrajczy naród polski ginał bohaterstwo od kul i bomb niemieckich.

Noc z 3 na 4 września pełna była odgłosów detonacji. Niemcy bombardowali bez przerwy linie kolejowe. Nie było już połączeń z zachodem. Linia Łódź — Kutno przerwana. Ostatnie pociągi nadchodzą nąwpół spalane, zdruzgotane, pełne rannych. Niemcy szturmują Sieradz, gdzie

10 dywizja piechoty bagnietami atakuje czołgi nieprzyjacielskie. Rozpoczęła się żąłarta bitwa o Piotrków.

Naczelne dowództwo nadsyła z Warszawy, zamiast pułków od wodochów, zamiast człgów — „pociągające informacje” o przebiegu wojny. Niemieckiej przez armie francuską i angielską, o szturmowaniu Kolonii, o ponownym bombardowaniu Berlina. Ludność Łodzi nadaremnie wygląda obcanych samolotów z zachodu.

W ślad za tymi „informacjami” nadchodzą jednak inne — prezydent Mościcki uciekł z Warszawy, sztab generalny uciekł z Warszawy, w ministerstwach państwa „kompromitujące” dokumenty. Eleganckie łusiny Prezydenta pomknęły do Olyki, gdzie u Radziwiłła „zajęto apartamenty”.

Prezydent Łodzi — znany pracownik socjalista, przyjaciel Piłsudskiego, Kwapiński — wyjeżdża cichaczem. Ci, co mają limuzyń, wymykają się za nim w pośpiechu. Pasażerzy, fabrykanci, kapitaliści udają się w bezpieczniejsze miejsca. Na bruku łódzkim pozostają robotnicy. Stary KPP-owcy wychodzą na ulicę, ci z mieszkani, i ci z więzień. Przekradają się z więzień w Sieradzu, od Dominikańców z Łęczy. Próbuja organizować obronę miasta przed Niemcami.

Samorządnie tworzą się grupy ochotnicze. Na szosie Konstancjowskiej, na szosie Zgierskiej próbują wznosić umocnienia, ko pać rowy strzeleckie, wznosić barikady. Nieśfety, policjanci: rozpędzają, nie pozwalają; droga ma zostać nieuszkodzona, aby dygnitarze mogli uciekać.

Magazyny wojskowe, które jak się później okazało — pełne były broni i amunicji — pozostają zamknięte. Komenda miasta nie chciała uzbroić „motochu”.

Miasto zapelnia się w dalszym ciągu uciekinierami z zachodu. Wśród tłumów krąży szaleńcy ze szpitala dla umysłowo — chorych w Warszawie, którzy po ucieczce obłąkali ruszyli również w kierunku Łodzi.

Nadchodzi koszmarna noc, przerywana dalekim łoskotem bitwy i hukami bomb. Noc która doprowadza ludzi do szaleństwa i rozpacz. Przerazone oczy spoglądają w bram i okien domów w ulicę, czy rychło nie pojawią się na niej puki hitlerowskiej szarżacy.

Kara śmierci dla zdrajców narodu polskiego

WYROK NA ZBRODNICZYCH DYWERSANTÓW Z GRUPY „CECYLIA”
BYDGOSZCZ (PAP). — Wojskowy Sad Rejonowy w Bydgoszczy ogłosił wyrok w sprawie członków grupy „Cecylia” Jerzego Łozińskiego, Witolda Milwida i Władysława Subortowicza, oskarżonych o zbrodniczy współ

Armia Ludowa zajęła Sining

LONDYN (PAP). Jak donosi agencja Reutersa oddziały Chińskiej Armii Ludowej zajęły Sining, stolicę prowincji Tsinghai w Chinach północno — zachodnich. Sining położony jest w odległości około 200 km. na północny zachód od Lanzou — stolicy prowincji Kansu.

W Kantonie potwierdzono wiadomość, że formacje Armii Ludowej dotarły do Anhai oddalonego o 30 km. na północny zachód od ważnego portu Amoy.

Bohaterko walczą Indonezyjczycy na Jawie i Sumatrze

HAGA (PAP). — Jak donosi agencja ANP na Jawie i Sumatrze toczą się w dalszym ciągu zacięte walki. Oddziały indonezyjskie na Borneo atakowały pozycje holenderskie w Kandungan.

Chiny Ludowe ostrzegają agresorów przed naruszeniem całości swoich granic

PEKIN (PAP). — W związku z niedawną próbą wladz brytyjskich i hinduskich wywołania powstania w Tybecie, agencja nowych Chin opublikowała artykuł redakcyjny, w którym ostrzega agresorów przed zakusami na chiński Tybet.

Próby oderwania Tybetu od Chin podejmowane w chwili, gdy Armia Ludowa wyzwala ostatnie połacie kraju, zmierzają do pozbawienia Tybetu niepodległości i wolności do przekształcenia go w kolonię obcego imperializmu. Próby te przypominają analogiczny spisek wladz amerykańskich anektowania Formozy.

Chińska Armia Ludowa — stwierdza agencja, przytaczając liczne fakty, świadczące o nierozdzielności związku Tybetu z Chinami w ciągu stuleci — musi wyzwolić terytoria chińskich Chin, włączając w to Tybet, Sinkiang, Hainan i Formozę. Nie pozwoli ona, aby chociażby jedna część terytorium chińskiego pozostała poza obrębem Chińskiej Republiki Ludowej.

Tybet jest terytorium chińskim i żadna agresja obca nie będzie tolerowana. Naród tybetański jest nieoddzielna częścią narodu chińskiego i żaden podział inspirowany przez obcych nie będzie uznany.

Każdy agresor — konkluduje agencja — który nie uzna tego stanowiska, który odważy się wywołać prowokację na terytorium Chin, który osmiele się podjąć próbę zaanektowania Tybetu lub Formozy, strasząc sobie niewątpliwie leć o mocarną pięść potężnej Chińskiej Armii Ludowej.

Ostrzegamy elementy agresywne, aby zatrzymały się przed Tybetem i Formozą, gdyż w przeciwnym wypadku będą musiały ponieść całą odpowiedzialność za wszystkie konsekwencje, wypływające z ich akcji.

1 WRZEŚNIA — DZIEŃ POKOJU
Nawiązując do uchwały Stałego Komitetu Światowego Kongresu Pokoju w sprawie obchodu Międzynarodowego Dnia Pokoju w dniu 2 października br., tow. Pieck przypomina, że Niemiecki Kongres Ludowy i Komitet Walki o Pokój ogłosił jako „Dzień Pokoju” — dzień 1 września, dziesiątą rocznicę hitlerowskiego nazizmu na Polskę. W dniu tym odbyły się we wszystkich wielkich miastach i we wszystkich wielkich zakładach przemysłowych potężne demonstracje na rzecz pokoju, przeciw podżegaczom wojennym.

Niemcy stały się dziś ponownie punktem zapalnym Europy, podobnie jak ongiś Bałkany. Imperializm amerykański dąży do tego, aby uczynić z Niemiec bazę wypadową przyszłej wojny, skierowanej przeciwko krajom Europy Wschodniej i Związkowi Radzieckiemu. Dla realizacji tych planów anglo-amerykańskie wia

dze okupacyjne w Niemczech zlamaly umowę poczdamską i dokonały po działu Niemiec na dwie części. Przez separatystyczną reformę walutową rozdarto Berlin na dwie części, uniemożliwiając normalne życie stolicy. Sytuacja gospodarcza w zachodnim Berlinie pogarsza się nieustannie. Mocarstwa zachodnie popierają świadomie neofaszyzm. Dawni zbrodniarze wojenni zajmują obecnie pozycje kierownicze w gospodarce i administracji. Władze zachodnie utrzymują wojskowe formacje pod dowództwem faszystowskich oficerów.

Sytuacja w zachodnich Niemczech stała się możliwa jedynie dlatego, że wysługujący się zachodnim mocarstwom przywódcy mieszczańskich partii i socjal-demokracji popierali od samego początku politykę państw za chodnich, prowadząc zacieklą kampanię antyradziecką.

Zamiast pomóc w budowaniu nowego ojczyzny dla milionów przesiedleńców, tudzież się ich, że linia Odry i Nysy jest granicą prowizoryczną i że będą oni mogli wrócić do dawnych miejsc zamieszkania. Szerząc historię wojenną usiłują partie mieszczańskie i socjal-demokracja uczynić z narodu niemieckiego powolne narzędzie w ręku podżegaczy wojennych.

Przeciw temu występują w Niemczech zdecydowanie siły pokoju, demokracji i jednoci Niemiec, które domagają się zawarcia traktatu pokojowego i wycofania wojsk okupacyjnych. Demokraci niemieccy nie dopuszczą, by granica na Odre i Nysie została wykorzystana przez podżegaczy wojennych jako pretekst do propagandy wojennej. Niemieckie siły demokratyczne pragną granicą na Odre i Nysie uczynić granicą pokoju między Niemcami i Polską na podstawie trwałego sojuszu gospodarczego i kulturalnego. (Osklaski).

Niemiecki Kongres Ludowy i Komitet Walki o Pokój ogłosił jako „Dzień Pokoju” — dzień 1 września, dziesiątą rocznicę hitlerowskiego nazizmu na Polskę. W dniu tym odbyły się we wszystkich wielkich miastach i we wszystkich wielkich zakładach przemysłowych potężne demonstracje na rzecz pokoju, przeciw podżegaczom wojennym.

Niemcy stały się dziś ponownie punktem zapalnym Europy, podobnie jak ongiś Bałkany. Imperializm amerykański dąży do tego, aby uczynić z Niemiec bazę wypadową przyszłej wojny, skierowanej przeciwko krajom Europy Wschodniej i Związkowi Radzieckiemu. Dla realizacji tych planów anglo-amerykańskie wia

Jack London (5)

MAUKI

Przekład J. B. Rychlińskiego

Jeden z wiołarzy złamał dukę przy wiosłowaniu i za tę zbrodnię został zakuty i więziony przez trzy dni o głodzie, a wszyscy inni zbieci na kwaśne jabłko. W tym samym czasie Mauki dowiedział się od krajowców, dlaczego Bunster wziął sobie trzecią żonę. Pierwsza i druga żona leżały na cmentarzu pod białym piaskiem koralowym z płytami koralowca u nóg i głowy. Mówiono, że umarły od bicia. Mauki widział sam, jak potwór poniewierzył trzecią.

Alle Bunster drażniło literalnie wszystko, wszystko było dlań kamieniem obrazy. Gdy Mauki milczał, dostawał w kark, nazwany ponurym bdydłem. Gdy mówił, spadały nań ciosy za pyskowanie. Gdy zachowywał się poważnie, Bunster oskarżał go o spiski i wafli, co się zmieniło, na rachunek przyszłych zbrodni; symulować radość i uśmiechy również się nie opłacało, bo za drwiny ze swego pana i władcy następowało jeszcze gorsze garbowanie skóry. Bunster był wielonym diablem. Dziecy rozprawiali się z nim dawno, gdyby nie strach przed nową ekspedycją karna białych. Nauka w las nie poszła dlatego tylko, że na wyspie wcale nie było lasu, nawet zarosły, w których krajowcy w razie niebezpieczeństwa mogliby znaleźć schronienie. Okoliczność ta ostentacyjnie przesądzała sprawę na korzyść Bunstera. Jeżeli go zabija, niezawodnie

pryjdzie okręt wojenny, a wówczas — biada! niewielu z nich pozostanie przy życiu, a i tych głód czeka, bo żyjadajne palmy kokosowe padną pod toporami niezdolnych. Kanacy również robili, co mogli, by wywrócić kutry i utopić Bunstera. Tylko, że Bunster potrafił nie dopuścić do wyrzucenia kutra.

Inna sprawa z Maukim. Rozumiejąc, że przy życiu Bunstera o ucieczce nie może być mowy, niezłomnie postanowił zabić białego potwora. Trudność polegała na braku okazji. Bunster był niezmiernie czujny. I w dzień, i w noc, zawsze miał pod ręką swe rewolwery. Nikomu nie pozwalał przechodzić za siebie plecami, o czym przekonał się Mauki, zhyty kilkakrotnie przy tej okazji. Bunster wiedział, że więcej mu grozi ze strony uprzejmego i zawsze uśmiechniętego Malaitczyka, niżli od całej ludności Lord Howe razem wziętej, ta okoliczność była dla potwora piękną przyspawą do wymyślenia tortur, zadawanych boyowi. Ten zaś działał rozważnie, znosił kary z poddaniem i czekał.

Wszyscy inni biali ludzie szanowali „tambo” Maukiego. Co innego Bunster. Pogródniowa racja tytoniu boga wynosiła dwa prety. Bunster wyniszczył sposób dawania ich za pośrednictwem swej kobiety. Mauki zaś, któremu nie wolno było dotykać się rzeczy pochodzących z rąk kobiecych, musiał ohywać się bez tytoniu. W ten sam sposób zmuszał go nie raz do wyrzucenia się strawy i głodził całymi dniami. Albo Mauki dostawał rozkaz przyrzadzenia małej z dnia lagun. Leceć małe było „tambo”. Szesć razy z rzędu Mauki odmówił iknąć mała i za każdym razem zostawał zhyty do utraty przytomności. Bunster wiedział, że jego boy gotów — ponieść śmierć za swoje „tambo” i zabilby go z pewnością, gdyby miał skąd wziąć innego kuchara. Te zrozumiałą odnowę posłuszeństwa kwalifikował jako bunt.

Jednym z ulubionych kawałów agenta było chwytanie Maukiego za welniste włosy i walić them o ścianę. Drugi kawał polegał na niespodziewanym przywołaniu mu zła rozstraszonym końcem rękawa. Bunster nazywał to szczepie-

nem i Mauki padał ofiarą takiego szczepienia nie raz, nie dwa na tydzień. Zaczęło się, że Bunster w pasji wyrwał biedakowi całą przegrodę nosową, szarpnąwszy za przewleczone przez nią uszko od filizanki.

— O, coż za mord! — zauważył przyglądając się zszpeczonej twarzy dzi-

kiego. Laska rekina może zastąpić szklany papier, ale laska rai”) podobniejsza jest do tarki. Wypiarze używają jej do opilowywania, wygładzania czołen i wiosel. Bunster miał rekawicę z laski rai. Po raz pierwszy wypróbował jej na Maukim. Od jednego zamachu zdarł mu skórę z karku aż po pachę. Był w siódmym niebie. Zonę również popieścił przez łuskową rekawicę, a potem przyszła kolej na wiołarzy. Oba premierzy oberwali po uderzeniu i jeszcze musieli szczyrzyć zęby udając, że biorą to za żart.

— Śmiecie się, psiekrwie, śmiecie! — przyspagał ich do weselności. Ale Maukiemu rekawica najwięcej dawała się we znaki. Nie miał dzień bez krwawej pieszczoty. Często przez noc całą nie zmuszał oka wskutek obnażenia naskórka na znacznej powierzchni. Na domiar złego krotocichwliwy Mr. Bunster lubił rozrywać na wpół zagonione miejsca. Mimo to wszystko Mauki trwał w niemym oczekiwaniu, czepiąc hart z pewnością, że prędzej czy później nadejdzie czas odwetu. I rzecz szczególna, ułożył sobie, co ma wówczas czynić, ułożył z — wszystkimi detalami.

Pewnego pięknego poranku Bunster wpadł w furie i zapragnął wszystko i wszystkich zbić na marmeladę. Zaczął od Maukiego i powracał doń za każdym razem po krótkich przerwach, poświęconych żonie i wiołarzom. Przy śniadaniu kazał zgotować kawy i wrzucić zawartość filizanki chlusił w twarz Maukiemu.

*) Inaczej nadszczka.

Wczoraj walczyliśmy zbrojnie o wolność dziś budujemy w Polsce socjalizm

Przemówienie tow. gen. Józwiaka-Witolda na Kongresie Bojowników o Wolność i Demokrację

„Towarzysze broni!”

Zebrał się tu, w murach miasta walk o wolność i niepodległość — w bohaterkiej, nieśmiertelnej Warszawie, mieście Kilińskiego i rewolucji 1905 r., Kasprzaka, Okrzej i 50 powieszonych, w mieście, będącym symbolem bar-

barzyństwa faszyzmu, zdrady rządów sanacji i niespotykanego heroizmu ludu polskiego, w mieście trasy W-Z i wysiegu pracy, w odrodzonej, Ludowej Warszawie — aby dokonać aktu zjednoczenia wszystkich wczorajszych żołnierzy wolności, dzisiejszych budowniczych Polski Ludowej.

Sens zjednoczenia

Tymi słowami rozpoczął swe przemówienie gen. Józwiak-Witold. Mówca wskazał następująco: „Zdokonywane się dziś zjednoczenie nie wyrosło na gruncie obojczyństwa, postępu konsolidacji mas pracujących i narodu polskiego wokół obozu demokracji, wokół wielkiej sprawy odbudowy kraju i budowy fundamentów socjalizmu, pod przewodnictwem

Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Zjednoczenie to jest wyrazem dojrzałości politycznej wszystkich, którzy w różnych okolicznościach walczyli pod różnymi sztandarami o Polskę, wolność i demokrację, nie jest kompromisem, lecz zwycięstwem idei jednolitej walki o budownictwo piękniejszego życia, o dobrobyt i rozwój ojczyzny, o pokój.

Zdrada burżuazji

10 lat temu ruszyły na Polskę hordy hitlerowskie i rozegrał się ostatni akt zdrady rządów sanacyjnych. Przez 20 lat niepodległości rządzą krajem, poza fasadą rządową, wszechwładną mafią oilem sudezyków — II oddział sztabu generalnego, kilka powiązanych je szcze w latach pierwszej wojny z wywiadem austro-niemieckim...

Stad wyszli dyktatorzy reżimu terroru, pogromów, bezrobocia, kryzysów i nędzy: Bek, Miedziński, Pieracki, Sławoj, Kościakowski, Kostek-Biernacki i im podobni. Przez II oddział głęboko przenikał do aparatu polityki zagranicznej agentura niemiecka. W Niemczech hitlerowskich szkolono kadry późniejszych oprawców Berezyna Kartuskiej. Tam szukano natchnienia dla dławienia każdego odruchu walki o wolność i sprawiedliwość społeczną, o prawa mas pracujących.

Polska przedwrześniowa — to kraj nędzy i największego wylęku, którego rząd pielegnował ciemnotę i zacofanie — to przesłało milion bezrobotnych i milion dzieci bez szkół, to około 6 milionów analfabetów.

Cytując Lenina: „Wydzielać politykę zagraniczną z polityki w-

ogóle, albo bardziej: Przeciwnie, w polityce zagranicznej — we wewnętrznej, jest w samej istocie niesłuszne, nie marksistowskie i nie naukowe” — Mówca wykazał, że polityka zagraniczna Polski przedwrześniowej była konsekwentną wypadkową polityki wewnętrznej.

Druga Rzeczpospolita stała się odskocznią machinacji kapitalizmu przeciwko zwycięskiej rewolucji proletariackiej — przeciwko Krajowi Rad... Symbolem tego stał się marsz na Kijów Piłsudskiego — wasala międzynarodowego imperializmu. Nie było wówczas broni dla powstańców śląskich, górników i hutników, którzy gołymi rękami bili się o Polskę Śląsk, ale były armie przeciwko młodemu państwu mas pracujących. Nienawiść do własnej klasy robotniczej wyrażała się w nienawiści do kraju, będącego ostoją i nadzieją mas pracujących całego świata. W imię tej nienawiści klasowej, rządy Polski przedwrześniowej zawierały pakt z Hitlerem, który w „Mein Kampf” postawił zadanie wypędzenia Rosjan, Polaków i Czechów. Nie czuli się widać Polakami ci, którzy ten pakt podpisywali.

Dalsze etapy zdrady

W wyniku, Polska znalazła się w dniu wybuchu wojny osamotniona. Uciekli drogą hańby wodzowie sanacji, zostawiając bezbronny na ród na łup wandalów XX wieku, ale zostali bohaterscy żołnierze Warszawy i Westerplatte, zostali najwspanialszy synowie polskiej klasy robotniczej, wczorajsi więźniowie więzień sanacyjnych, którzy gorącą krwią robotniczą bronili Warszawy i niepodległości ojczyzny, a następnie stanęli do walki zbrojnej z okupantem.

Mówca cytując następujące słowa Lenina: „Ta sama polityka, która dane państwo, dana klasa wewnątrz tego państwa prowadziła przez dłuższy okres przed wojną, nieuchronnie i nieuniknienie musi być prowadzona przez tę samą klasę w czasie wojny, zmieniając się tylko formy działania”. Opierając się na tych słowach, gen. Witold wykazuje, że rząd utworzony na emigracji był kontynu-

acją rządów przedwrześniowych, był dalszym ciągiem zdrady niepodległości Polski.

Charakteryzował to najlepiej stosunek tego rządu do zagadnienia walki zbrojnej z okupantem. Do Związku Radzieckiego i do problemu przebudowy społecznej Polski. Kto w latach międzywojennych był wielbiącym hitleryzm — ten w latach okupacji rzucał hasła stania z bronią u nogi. Kto organizował wyprawy na Kijów — ten w latach terroru hitlerowskiego uważał, że szyny, po których toczyły się transporty hitlerowskie na wschód, należy smarować oliwą. Kto w latach przedwrześniowych strzelał do walczących o swe prawa robotników i chłopów — ten w latach walki o niepodległość mógł szermować tylko frazesami o rzekomej przebudowie przyszłego ustroju społecznego.

Antyfaszyści w akcji

Rząd emigracyjny nie chciał rzyzykować walki z okupantem, nie było również partii, która potrafiłaby stanąć na czele narodu i poprowadzić go do walki o niepodległość.

Mimo to, już w pierwszych dniach po klęsce wrześniowej, za czołgi się skupiały postępowe, demokratyczne, antyfaszystowskie siły. W skład tworzących się grup lewicowych wchodziłi wczorajsi członkowie Komunistycznej Partii Polski, jednolito frontowi socjaliści radykalne elementy ruchu ludowego. Brak jednak jeszcze było jednolitego kierownictwa.

W roku 1941 losy walki wyzwolięcej Polski spłatały się, w zupełności już oczywisty dla każdego

PPR w boju o niepodległość

Rosnący z dnia na dzień obóz demokracji polskiej wszedł pod kierownictwem PPR w bój o niepodległość, uzbrojony jednocześnie w idee walki o wyzwolenie społeczne, w idee sojuszu i braterstwa ze Związkiem Radzieckim. Reak-

cją polską rozpoczęła wściekła kampanię przeciwko bojownikom o Polskę, wolność i lud. Kampania ta w całej jasności ujawniła, że w narodzie polskim toczy się ostra walka klasowa między poplecznikami rządów obszarń-

Postulując i bierne dotąd szeregi AK żądały rozkazu walki. Sanacyjne dowództwo AK zmuszone było, przynajmniej pozornie, zmienić hasło walki z bronią u nogi, na hasło walki ograniczonej. Był to tylko manewr taktyczny konieczny dla utrzymania karności szeregow, ale świadczył on najlepiej o prawdziwych nastrojach, panujących w narodzie polskim.

Tysiące żołnierzy różnych formacji grupowało się pod sztandarem walki. Gwardia Ludowa rosła się w Armie Ludową.

Polka polska rozpoczęła wściekłą kampanię przeciwko bojownikom o Polskę, wolność i lud. Kampania ta w całej jasności ujawniła, że w narodzie polskim toczy się ostra walka klasowa między poplecznikami rządów obszarń-

kapitalistycznych a masami, walczącymi o Polskę bez wyzysku i nędzy — sojuszniczek Związku Radzieckiego.

Stosunek do Związku Radzieckiego był problemem nie tylko stosunku do walki o wyzwolenie narodowe, ale i stosunku do walki o sprawiedliwość społeczną. Kto deklamował o walce z akupantem, o reformach społecznych, a jednocześnie szczerł przeciwko Związkowi Radzieckiemu, ten był wrogiem sprawy niepodległości i wyzwolenia społecznego. Elementy kapitalistyczne widziały w Związku Radzieckim przede wszystkim pożyteczną siłę, która wzmacniała polskie masy pracujące w walce o wyzwolenie narodowe i społeczne. Nienawiść tych elementów do ZSRR była strachem przed własnym narodem, przed utratą prawa do wyzysku i ucisku mas pracujących. Czekanie na wykrwawienie się „dwóch wrogów” było faktycznie modlitwą o wykrwawienie się Związku Radzieckiego.

Kto w latach terroru hitlerowskiego twierdził, że wrogiem są Niemcy i bolszewicy, ten faktycz-

Kainowe zbrodnie reakcji

Nie też dziwnego, że reakcja polska starała się wszelkimi siłami rozbić szeregi walczących, aby nie dopuścić do całkowitej konsolidacji sił demokracji polskiej. Gdy po zwycięstwie pod Stalingradem Armia Czerwona rozpoczęła marsz naprzód — następuje całkowite porozumienie między wywiadem niemieckim a delegatami rządu emigracyjnego i utworzona została tzw. „akcja A” — akcja antykomunistyczna.

Oddawano w ręce Gestapo najlepszych bojowników o niepodległość oraz ludzi, którzy, będąc żołnierzami AK, chcieli prawdziwej walki z okupantem. Za plecami społeczeństwa, szarej masy żołnierskiej, reakcyjni dowódcy handlowali z Niemcami i patriotami polskimi. Ale wbrew zdradzie reakcji konsolidacja obozu demokratycznego rosła. Powstaje KRN i Armia Ludowa, potężnie front walki z najeźdźcą.

Patriotyzm i proletariacki internacjonalizm

Musimy zawsze pamiętać, że nie ma prawdziwego patriotyzmu, jeśli nie idzie on w parze z proletariackim internacjonalizmem, nie ma prawdziwego ukochania ojczyzny, jeśli nie idzie ono w parze z poczuciem solidarności, łączącej proletariata, z poszanowaniem wolności i niepodległości innych narodów. Gdy patriotyzm zrywa więzy międzynarodowej solidarności proletariatu, przeradza się w ślasy nacjonalizmu, staje się zdradą sprawy niepodległości narodowej i wolności narodów. Kto deklamuje o miłości ojczyzny a jednocześnie występuje przeciwko frontowi sił antyimperialistycznych, na których czele stoi Związek Radziecki — ten jest zdradą sprawy proletariackiego internacjonalizmu — zdradą własnego narodu.

Tak właśnie dzieje się dziś z kłką Tito. Awanturnicza megalomania nacjonalistyczna rzuciła te kłki w ramiona anglosaskich imperialistów. Są oni zdradami interesów frontu pokoju i demokra-

nie uważał za wroga tylko bolszewików i masy pracujące Polski.

Nagonka reakcji polskiej przeciwko polskiemu obozowi demokracji z PPR na czele, wzmożła się w roku 1943, gdy Armia Czerwona zaczęła na wszystkich frontach bić wojska hitlerowskie i gdy dzięki ofiarnej pracy Związku Patriotów Polskich, powstała w Związku Radzieckim i Dywizja Kościuszkowska, a potem I Armia.

Powstanie Dywizji Kościuszkowskiej stało się najwspanialszym symbolem proletariackiego internacjonalizmu. Kraj socjalizmu a szczególnie generalissimus Stalin najserdeczniejszą troską otoczył tworzącą się oddział polskiej i nigdy jeszcze Wojsko Polskie nie miało takiego uzbrojenia i ekwipunku, jak kościuszkowcy.

Powstanie i walka I Armii natychmiast bojowników, walczących w kraju, niezbitą wiarą w szybkie zwycięstwo.

W kraju ramię przy ramieniu walczyli partyzanci polscy z partyzantem radzieckim. Na bratnich ziemiach ZSRR walczył ramię przy ramieniu żołnierz Armii Czerwonej i żołnierz I Dywizji.

Okupacja hitlerowska wykazała raz jeszcze, że deklamacje o miłości ojczyzny są wysłowionym frazesem w ustach obszarńki i kapitalisty, którzy bronią swej kieszeni. Nie może być miłości ojczyzny u tych, którzy każdej chwili gotowi są wyprzeć się jej dla egoistycznego interesu klasowego.

Sztandar walki o niepodległość narodu, o Polskę bez ucisku i wyzysku dzierżyła awangarda narodu — Polska klasa robotnicza. Jej ofiarna walka, słuszną koncepcją polityczną kierownika tej walki — Polskiej Partii Robotniczej, bohaterstwo i walka Związku Radzieckiego, przyniosły Polsce wyzwolenie.

Ziemia polska nasiąkała krwią bohaterów Armii Czerwonej i najlepszych synów ludu polskiego, stała się najpiękniejszym symbolem patriotyzmu i proletariackiego internacjonalizmu.

Idę, idee marksizmu-leninizmu. Za czołgi się od nacjonalizmu, a skończyło na paktowanie z kapitałem amerykańskim, na szkoleniu w Związku Radzieckim, na haniebnym występowaniu przeciwko powstańcom greckim, na prowokacjach przeciwko Albanii, na mordowaniu najlepszych synów narodu jugosłowiańskiego. Tito stał się agentem Wall Street w zimnej wojnie przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji Ludowej.

W dniu naszego kongresu — oświadcza mówca — dołączamy nasz głos protestu przeciwko faszyzmu, hitlerowskiemu rządowi terroru, gwałtu i prowokacji. Przesyłamy gorące braterskie pozdrowienia towarzyszącej jugosłowiańskiej czerpiącej w więzieniach Raskowiczy. Wierzymy, że komunistyczny jugosłowiański zwycięzca w walce o nową, Komunistyczną Partię Jugosławii.

Gen. Witold przedstawia następne powojenne sukcesy i zdobycze demokracji ludowej

Nowe formy walki klasowej

Na drodze tej trzeba pokonać wiele trudności wywołanych ogromem zniszczeń wojennych i spulchnieniem rządów sanacyjnych. Trzeba toczyć ostrą walkę klasową z resztkami kapitalizmu. Z tą walką klasową łączyła się w latach okupacji, walka o wyzwolenie, bowiem nieczym innym, jak walką klasową była „akcja A” i mordowanie bratobójcze.

Po wyzwoleniu walka klasowa przybrała na sile i przyjmowała nowe formy.

Rodzima reakcja i jej zagraniczni mocodawcy zastosowali w ostatnich miesiącach nową formę walki przeciwko władzy Ludowej. Tym razem użycie do tej walki reakcyjnej części kleru. Kiedy zawiodły inne środki, zastosowano się

do recepty waszyngtońsko-watykańskiej. Reakcyjna część kleru chce wywołać niepokój w masach wierzących, aby przeprowadzić sztuczny podział społeczeństwa na wierzących i niewierzących, wpaść w rozdział w masach pracujących i zakłócić pokojowe budownictwo.

Bojownicy o wolność i demokrację, szanując kapłanów, którzy ofiarnie walczyli z najeźdźcami hitlerowskimi, czczą pamięć tych, którzy ginęli męczeńsko w krematoriach Oświęcimia i Treblinki. Drogimi towarzyszami broni są biskup Góral, ks. Nowak, ks. Biskupski, ks. Holdrowicz — bojownicy o niepodległość Polski, ale

pamiętają i biskupa Adamskiego, który nawoływał do wierności wobec władz niemieckich i biskupa

Kaczmarka, który przestrzegał przed jakąkolwiek akcją skiero-

Gurgacze nie reprezentują całego duchowieństwa

Nie było przypadkiem, że zarówno reakcyjny rząd emigracyjny jak i reakcyjny ołdak kleru nawoływały do trwania z bronią u nogi, do bierności. To naturalna konsekwencja polityki międzywojennej. Reakcja zachowywała się wtedy zachwytem nad Hitlerem a Pius XI w 1926 r. oświadczył, że „Mussolini jest człowiekiem zesłanym przez Boga, zaś za kon Benedyktynów, że „Hitler jest wspaniałym darem wszechmocnego dla narodu niemieckiego, obrońcą prawdziwej wiary i stanie się wybaczącego całego świata.

Nie jest też przypadkiem, że ci, którzy reakcją krzyżują, że popieranie partyzantów radzieckich byłoby zbrodnią i głupotą polityczną, a Watykan oświadczył po prostu, że należy poprzeć militarną kampanię przeciwko Rosji.

Nie jest też przypadkiem, że ci, którzy w latach walki nawoływali do bierności, po wyzwoleniu, w zgodnym współdziałaniu organizują walkę podziemną przeciwko władzy ludowej, rozgłaszają tych, którzy mordują budowniczych Polski Ludowej.

Reakcja polska magazynowała w latach okupacji broń po to, aby ją użyć potem do walki z masami pracującymi. Reakcyjna część kleru nawoływała do bierności po to, aby dziś Gurgacze błogosławili

plotolety strzelające do twórców Nowej Polski.

Ale tak, jak kapitaliści i obszarńcy, to jedynie znikomy, ginający ułamek społeczeństwa — tak Fertacy i Gurgacze, to tylko reakcyjna część kleru, od której odwracają się wierzący. „Nie reprezentują oni całego duchowieństwa w Polsce i wierzymy, że demokracja tyczny ołdak duchowieństwa weźmie górę nad siłami wstecznicztwa — mówi generał Witold.

Niech reakcyjna część kleru nie sądzi — oświadcza z mocą mówca — że uda się jej podzielić społeczeństwo polskie na wierzących i niewierzących, że uda się jej rozpętać fanatyzm, średniowieczną wojnę religijną. Nie ma podziału na wierzących i niewierzących. Jest podział na budowniczych Polski Socjalistycznej i pasożytów, na bohaterów współzawodniczą pracę i zdrajców Narodu Polskiego, na księży, którzy wczoraj walczyli o niepodległość i dziś chcą wspólnie z narodem pracować i na księży, którzy w jednej ręce trzymają brewiarz a w drugiej pistolet. Nie narzuci nam reakcyjna część kleru wojny religijnej. Nie ma jej w Polsce i nie będzie. Jest walka z wrogiem klasowym, jest walka o większą wydajność pracy, jest walka o budownictwo lepszego, piękniejszego życia.

Papież błogosławił faszystów

W szeregach naszego związku jest tysiące wierzących katolików i sądzę, że wyrażę opinię wszystkich, JEZELI STWIERDZI, ŻE ZADEN Z NICH NIE POZWOLIŁBY IGNOBY ABY ICH WIARA DYSKONTOWANA BYŁA PRZEZ FERTAKÓW I GURGACZY W INTERESIE WROGA NASZEJ NIEPODLEGŁOŚCI, NASZEJ WOLNOŚCI. Nasz dzieli o klasy posiadaczy, od klki reakcyjnej nie stosunek do wiary, a stosunek do budownictwa życia bez wyzysku człowieka przez człowieka. Nas wszystkich bojowników o wolność i demokrację łączy gorące ukochanie Ojczyzny, głębokie umiłowanie wolności i solidarności ze wszystkimi prądami postępu i pokoju, nas łączy niezłomna wola budownictwa Polski Socjalistycznej.

Mówca przypomina, że w latach straszliwej okupacji, kiedy każdy dom polski okryty był żałobą, stolica apostolska nie znalazła słowa potępienia dla barbarzyńców hitlerowskich. Gdy tysiące katolików i księży polskich ginęło w obozach hitlerowskich — papież błogosławił włoskich oficerów i niemieckich lotników, a nazajutrz po zdradzieckim napadzie na Związek Radziecki zagroził ich do „bohaterkiej odwagi w obronie kultury chrześcijańskiej”. Nic więc dziwnego, że nazajutrz po wojnie Watykan znalazł się auto-matycznie w obozie siłców nowo-wojny, że iży, których nie znalazł dla cierpienia ciemności narodów — znalazł dla zbrodniarzy hitlerowskich, dla rewizjonizmu niemieckiego.

Ekskomunika nie powstrzyma historii

Nie najmocniej jednak czują się widoczne pretencje do roli rządów świata, skoro musieli ostatnio sięgnąć po jeszcze jedną broń — ekskomunikę papieską, załatwiającą stęchłą średniowieczną inkwizycję. Watykan nie raz posługiwał się kłutwą nie w sprawach wiary, a w sprawach polityki świeckiej. I znów dziś w interesie imperializmu amerykańskiego grozi się milionom ludzi na całym świecie tylko dlatego, że pragną wolności i pokoju, że chcą budować nowe, szczęśliwsze życie.

Oś Waszyngton-Watykan rozumie doskonale, że nie wystarczy już dziś wykląć tylko narody Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, bo linia podziału na obóz postępu i pokoju i obóz wstecznicztwa i wojny przebiega dziś przez cały świat, przez każdy kraj kapitalistyczny, ZE WŚZĘDZIE KRZEPNIE KLASA ROBOTNICZA, ROSNA I POTEŻNIEJĄ SIŁY POKOJU, WALCZA W OBRONIE SWYCH PRAW, W

OBRONIE NIEPODLEGŁOŚCI SWYCH NARODÓW MASY PRACUJĄCE FRANCJI, WŁOCH, ZWYCIEŻA WYZWOLENCA ARMIA LUDOWA CHIN, WALCZA O WOLNOŚĆ I NIEPODLEGŁOŚĆ KRAJE KOLONIALNE, BOHATERSCY POWSTANCY GRECCY, UCISKANY NAROD HISZPAŃSKI.

Bojownicy o wolność i demokrację są całym sercem z walczącymi towarzyszami broni wszędzie tam, gdzie toczy się bój o wolność i pokój.

WZRASTAJĄ Z KAŻDYM DNIEM SIŁY POSTĘPU I POKOJU. OCZYLI MILIONÓW LUDZI PRACY SPOGLADAJĄ DZIŚ KU ZWIĄZKOWI RADZIECKIEMU. NADZIEJĄ WSZYSTKICH GNĘBIONYCH I UCISKANYCH JEST MOSKWA, KTÓRA OSTATNIM SWYM KONGRESEM POKOJU NATCHNĘŁA NARODY WIARĄ W ZWYCIĘSTWO.

TWARDZA, STALINOWSKA POLITYKA POKOJU POKRZYŻUJE ZAKUSY IMPERIALISTÓW.

Zadania Związku

Przechodząc do omówienia zadań powstającego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację — mówca stwierdza, że walka o wyzwolenie kraju nie będzie przez nich uważana za legitymację, dla której żądali by przywilejów. Walka o wyzwolenie nakłada na członków związku jeszcze większy obowiązek ofiarności i oddania w pracę nad dziełem budownictwa polskiego bez wyzysku człowieka przez człowieka. UCHWAŁAJĄC DEKLARACJĘ IDEOWĄ CZŁONKOWIE ZWIĄZKU MUSZA PAMIĘTAĆ, ŻE ŁĄCZĄ SWE SZEREGI,

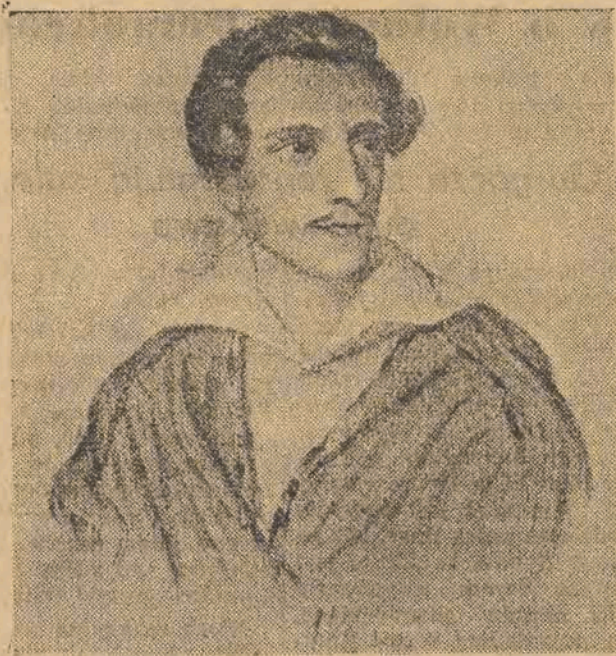
ABY UDZIEŚNIECOKROTNIE SIĘ W WZAJNEJ WSPÓŁPRACY BOJOWNIKÓW O WOLNOŚĆ I DEMOKRACJĘ W DZIEJSZEJ WALKI O BUDOWĘ NOWEJ POLSKI. Mówca wskazuje tu następujące zadania:

— Nieugięcie walczyć z resztą kamii wyzysku, z wrogami Polski Ludowej, z agentami sił imperializmu i wojny,

— Przykładem pracy i jednolitej pomocy w konsolidacji wszystkich sił narodu do bitwy o pokój, o budownictwo fundamentów socjalizmu.

(Dokończenie na str. 6-ej)

W 140-ą rocznicę urodzin JULIUSZA SŁOWACKIEGO 4. IX. 1809 — 4. IX. 1949



O! Polsko...
Ciebie się żadna trucizna nie imie —
Krzyż twym Papieżem jest — twa zguba

W Rzymie! 1)

Tam są legiony zjadliwe robactwa:
Czy będziesz czekać, aż twój łańcuch zjedzą?
Czy ty rozwinesz swoje mściwe bractwa, 2)
Czekając na tych, co pod tronem siedzą,
I krwią handlują i duszą biedactwa,
I sami tylko o swym kłamstwie wiedzą,
I swym bezkrotnym wyszydają palcem.
Czeka, co nie jest trupem — lub padalcem.

Lecz pokój z nimi — nie, ten brud ruchomy
Nie zna pokoju — więc życzenia próżne!
Niechaj więc wleżą w zakrwawione domy,
Niech plwają na miecz — stworzenia ostrożne.
Aby zarzewiał, nim będzie lakomy
Ich zgłębionych karków, niech mają usłuszone,
W jadzie maczane pióra — dusze w bagnie —
Niech żyją — takiej krwi — nikt nie zapragnie.

Czołem bijący w marmur Chrystusowy,
Kiedym się skarżył na kłatwy i zdrady,
Tom się i o ten kielich krwi octowy
Upomniał — i Grób zaparł się: że gady
Z niego nie wyszły — lecz z urwanej głowy
Ten polip odrósł i lud wyszał błąd 3).
Wygnać go była kiedyś wielka praca...
Ma nas za trupa ten szakał — i wraca...

(J. Słowacki — „Pan Beniowski“)

1) Słowa te o „miejscu” „stanowisko” papieża Grzegorza XVII, który w 1632 r. ogłosił bullę potępiającą Powstanie Listopadowe;
2) „mściwe bractwa” — tajne związki patriotyczne, walczące o wolność narodu;
3) „polip odrósł — i lud wyszał”: poeta ma tu na myśli zakon jezuitów, rozwiązany w 1773 r. przez papieża Klemensa XIV, a wznowiony w r. 1814 przez papieża Piusa VII. Ze ocena działalności ww. zakonu przez Słowackiego jest głęboko szlachetna i w naszych czasach, świadczy choćby ostateczny proces jezuitów, ks. Gurgacza...

W służbie i obronie pokoju

„Lotnictwo Polskie w Służbie i Obronie Pokoju” — oto hasło, pod którym obchodzimy dziś, w dniu 4 września, święto naszej ludowej „skrzydlatej floty”.

Uroczystość dzisiejsza będzie imponującym przeglądem i podsumowaniem osiągnięć naszego lotnictwa, a równocześnie dalszym krokiem do zacieśnienia więzów łączących lotnictwo polskie z całym społeczeństwem.

Mamy wszyscy w pamięci, odświeżone ostatnio smutną rocznicą wybuchu II wojny światowej, wspomnienie katastrofy wrześniowej 1939 r. w której — z winy zdrajców sanacyjnych — nie danym było lotnictwu naszemu odegrać żadnej poważniejszej roli. Polskie „orły przestworza” rozwinęły dopiero swe skrzydła od chwili, w której los nasz połączył się z walczącym bohaterem z nawałą hitlerizmu Związkiem Radzieckim. Przy boku sojuszniczej czerwonej armii powietrznej nasze eskadry lotnicze — mszcząc hańbę września — poszybowały dumnie na Berlin.

Poniżej zamieszczamy piękne opowiadanie W. Miliutina z życia lotników radzieckich „Pod nami morze”.

W. MILIUTIN

POD NAMI MORZE

Kapitan Siemionow spojrzał na zegarek. Minęła godzina lotu. Bolały plecy, nogi zdrętwiały. Chciałoby się przeciągnąć, rozprostować kości. Chwile wsluchiwał się w warkot silników. Wszystko w porządku. Lotnik uśmiechnął się. Trudne zadanie otrzymali dziś do wykonania. Rozpoznać i sfotografować obiekt „przeciwnika” położony na odległej wyspie, daleko w morzu. Dzielnego ma nawigatora. Młody, bo młody. Doświadczenia jeszcze mało, a mimo to dokładnie naprowadził samolot na cel. A jak tam wiatr, zachmurzenie. Brr... Nad celem znaleźli „okno”, znizyli się, zrobili zdjęcie. Teraz pozostało tylko wrócić jak najszybciej nad lotnisko i odesłać filmy do laboratorium.

Pod samolotem — nieskończona gęsta masa chmur. Siemionow zwrócił się do nawigatora.
— Lejtnancie, gdzie jesteśmy?
— Ten oderwał się na chwilę od mapy.

— Zbliżamy się do bazy N. Za pół godziny będziemy w domu — zabrzmią w słuchawkach jego dzwiczny głos.
Rozmowę przerwał radiotelegrafista.

— Towarzyszu kapitanie, odebrałem przekaz przez radio: odnaleźć w zatoce N. zagubioną szalupę z ludźmi, którą wiatr zapędził w morze. Okrety szukają ich bez rezultatu już przeszło godzinę.
— Cóż zrobimy, nawigatorze?
Lejtnant posmucił.

— Nad morzem sztorm i słaba widoczność. Ciężko...
— Wiem, że ciężko. Ale tam gina ludzie — powiedział Siemionow.

— Nad morzem sztorm i słaba widoczność. Ciężko...
— Wiem, że ciężko. Ale tam gina ludzie — powiedział Siemionow.

Maszyna przypikowała i weszła w chmury. Kapitan nie odrywał oczu od przyrządów pokładowych. 2000 m., 1500 m., 500 m... W kabinie wciąż ciemniało. Gęsta mgła, ciemne obłoki nie pozwalały zobaczyć nawet końców skrzydeł. Kapitan zacisnął zęby. 300 m, a nie widać.

— Morze! — krzyknął nawigator.
Pilot wyprostował się, otarł twarz. Pod skrzydłem szalupa morze. Zimne i szaro-zielone, miało się w ciemnym pierścieniu mgły. Szukał zmieniając co chwila kierunek i wysokość. Samolotem rzuciło w górę, to znów waliło na skrzydło.

— Przekleśte morze! — mruknął kapitan.
— Leci jak ślepy. Dokładniej pilnujcie kursu, lejtnancie! — Okrety z lewej! — meldował radiotelegrafista.

Kapitan spojrzał. W dole majaczył kontur jakiegoś statku.
— Mylicie się, sierżancie — to nie okręt, a statek pasażerski. Rzuca go, biedaka.

— Nawet w taki sztorm życie na morzu nie zamiera! To dobrze! — pomyślał Siemionow.
Przelatując nad pokładem pilot zauważył na mostku figurę człowieka — wymachującego chorągiewką.

Wyglądał on jak postrzępiony ptak, uciekający resztkami sił.

— Nawigatorze! Spróbujcie przeczytać, czego oni chcą od nas?

Samolot znizył się jeszcze bardziej i leciał teraz wzdłuż statku. Nawigator odczytywał głośno sygnały.
— Na nordzie... pięć mil... górnym... nie rozbić się.

Nawigator opuścił lornetkę i uśmiechnął się.
— Niepokoją się o nas, kapitanie. Widzą, że lecimy za blisko wzdłuż brzegu.

Wzburzone morze. Cała załoga z napięciem obserwuje fale. Nagle nawigator przypadł do szklnej kabiny.
— Peleng 30 — okręt! — zameldował po chwili.

W tymże momencie doniósł radiotelegrafista:
— Towarzyszu kapitanie! Okrety nadaje na naszej fali. Podaje, że do brzegu trzy mile, brzeg skalisty, ostrzegają przed niebezpieczeństwem.

— Kto by pomyślał... — roześmiał się kapitan — że tutaj na morzu jak w mieście — kierujący ruchem na każdym skrzyżowaniu. Nadajcie podziękowanie, sierżancie, zapytajcie co za statek.

— Trawler B-710. Szuka zaginionej szalupy.
Pilot spojrzał w dół. Małe okręty z trudem walczyły z falami. Chwilami woda zalewała go niemal całkowicie.

Za chwilę okręt znikł we mgle. Wzruszenie ogarnęło pilota. Gdzieś tutaj w pobliżu gina ludzie. Zapomniał o wszystkim — o rzućaniu, o wieżach, o zmęczeniu. Teraz zdawało mu się, że samolot leci zbyt wolno. Szybkiej, szybkiej! Oby tylko mgła nie zakryła szalupy.

Siemionow dobrze znał morze. Wiedział, że tutaj w zatoce N. najczęściej zdarzają się katastrofy morskie, których przyczyną są burze.

Biada wówczas statkowi stojącemu na redzie.
A teraz szalupa, lekka niepełna łódeczka...

Takie jest nasze morze. Wspólnie morze, lejtnancie!

...Nawigator pierwszy zauważył szalupę. Zerwał się z siedzenia, machał rękoma, krzyczał.

— Trzymajcie się, chłopcy! Za raz was wyratuję!

Jego krzyk wzmocony przez laryngofon ogłuszał pilota.

— Uspokójcie się, lejtnancie! — Bez potrzeby tyle przeżywałem my za nich. Ci ludzie nie potrzebują ratunku. Spójrzcie, jak pewnie wiosłują. Czy widzieliście kiedyś ginących? Tamci by zaraz wyciągnęli ręce ku nam... A ci? Tylko sternik zdjął czapkę i macha nią spokojnie do nas. Dziś! Lubie patrzeć na takich!

Szalupa rzuciła się jak drzazga. A ludzie w niej, siedząc po kolanach w wodzie, wiosłowali z uporem.

Samolot zrobił krag nad odnalezionymi i wrócił do trawlera, podając mu kierunek.

— Dowódca trawlera dziękuje wam, kapitanie — zameldował radiotelegrafista.

— Ja to i bez radia widzę — odpowiedział kapitan. — Wystarczy spojrzeć jak radośnie zakreślił się na mostku.

Leceli do domu. Najtrudniejsze było przed nimi — odnaleźć we mgle lotnisko i wyładować. Pilot był spokojny. Nic nie dodało tyłu sił i pewnością człowiekowi, jak świadomość wypełnionego obowiązku.

Nawigator wykreślił na mapie kurs i kręcił głową.

— Kapitanie — przemówił w końcu — ja w żaden sposób nie mogę zapomnieć o tym, jak nas okręty ostrzegały o skalistym wybrzeżu. Sami są w ciężkim położeniu, a o innych pamiętają.

— I co w tym dziwnego, lejtnancie? — odrzekł Siemionow — Pod nami przecież nasze morze i okręty są na nim nasze i ludzie nasi na tych okrętach. To wielkie szczęście lejtnancie, że zawsze, nawet podczas najgorszego sztormu, znajdzie się przyjaciel, który gotów cię uprzedzić o groźącym niebezpieczeństwie, pomóc we wszystkim.

Takie jest nasze morze. Wspólnie morze, lejtnancie!

Thum. J. M. W.

Związek Radziecki — ojczyznę radiofonii

Rosja jest ojczyzną radia. Kontynuując tradycje wielkiego wynalazcy radia, A. S. Popowa, uczeni rosyjscy i radzieccy utrzymują od 50 lat prymat w tej doniosłej dziedzinie współczesnej nauki i techniki.

Pierwsza w świecie audycja radiowa, skierowana do mas ludowych odbyła się w Rosji, w dniu zwycięstwa Rewolucji Socjalistycznej. 7 listopada 1917 roku radiostacja krajoznika „Aurora” ogłosiła całemu światu wieść o obaleniu rządu burżuazji i przejściu władzy w ręce mas pracujących.

Wielcy wodzowie rewolucji, Lenin i Stalin, pierwsi zwrócili uwagę na radio, jako doniosły środek propagandy, agitacji i mobilizacji szerokich mas ludowych. Już w pierwszych miesiącach władzy radzieckiej nadawano przez radio, podpisane przez Lenina i Stalina, radiogramy, kierowane do wszystkich. Radiogramy te przyjmowano w terenie, odbijano na hektografach i w drukarniach i rozplakutowywano na ulicach miast i na stacjach kolejowych.

Pod względem technicznym ta komunikacja radiotelegraficzna dała leka była jeszcze od doskonałości. Z inicjatywy Lenina podjęto doniosłe uchwały rządowe w dziedzinie systemu budownictwa radiostacji. W roku 1918 utworzone Niżgorodzkie Laboratorium Radio techniczne, skąd wkrótce zaczęto nadawać audycje radiowe.

W czasie, kiedy w wielu kra-

jach, reklamujących się chętnie swą „techniką”, toczyły się jeszcze dysputy teoretyczne na temat możliwości radiofonii. Niżgorodzkie Laboratorium Radiowe na dawało już z powodzeniem audycje doświadczenia, początkowo — w dziedzinie żywego słowa, następnie zaś — również i muzyki. W końcu 1919 roku audycje te transmitowano w drodze radiotelefonicznej, przy czym docierały one zarówno do Moskwy jak i zagranicę.

W roku 1920 zbudowano doświadczalną stację radiową w Moskwie, która do roku 1922 funkcjonowała z rekordową naówczas mocą — 3,5 kilowata.

Dowiedziawszy się o pierwszych pomyślnych doświadczeniach radiofonicznych, w lutym 1920 roku Lenin wystosował słynny list do profesora M. Boncz-Brujewicza, który był wówczas kierownikiem Niżgorodzkiego Laboratorium Radiowego. W liście tym Lenin pisał: „Stworzona przez Was gazeta bez papieru i nie licząca się z odległością — to wielka rzecz”.

W marcu 1920 roku rząd radziecki na wniosek Lenina wydał rozporządzenie o budowie pierwszej, potężnej państwowej rozgłośni radiowej. Rozgłoszenie uruchomiono w sierpniu 1922 r. Z każdym miesiącem na coraz większą skalę nadawano w Związku Radzieckim doświadczalne audycje radiowe. Na placach wielu miast zainstalowano potężne głośniki,

W ten sposób w trudnym okresie wojny domowej i blokady radiotechnika radziecka zdystansowała technikę krajów kapitalistycznych i pewnie uplasowała się na pierwszym miejscu w świecie.

W roku 1922 pierwsza radziecka Państwowa Rozgłoszenia Radiowa rozporządzała już mocą 12 kilowatów, tj. przekraczała łączną moc wszystkich razem wziętych radiostacji tego typu w przodujących państwach kapitalistycznych. W roku 1926 zaczęto eksploatować największą w świecie 20 kilowatową rozgłoszenie, im. Popowa.

W rok później uruchomiono nową 40-kilowatową stację nadawczą. W roku 1928 na falach eteru zabrala głos rozgłoszenia o mocy 100 kilowatów, a w roku 1933 popłynęły na tych falach audycje najpotężniejszej na świecie, radzieckiej rozgłośni długofalowej. W roku 1936 — 38 ludzie radzieccy osiągnęli nowy, wspaniały sukces, budując pierwszą na świecie rozgłoszenie krótko-falowe.

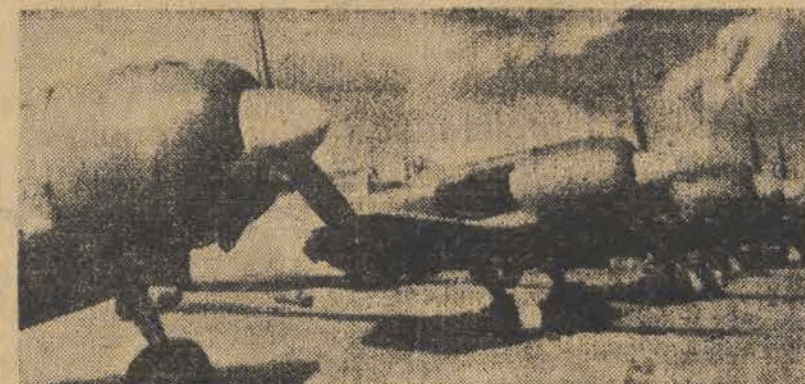
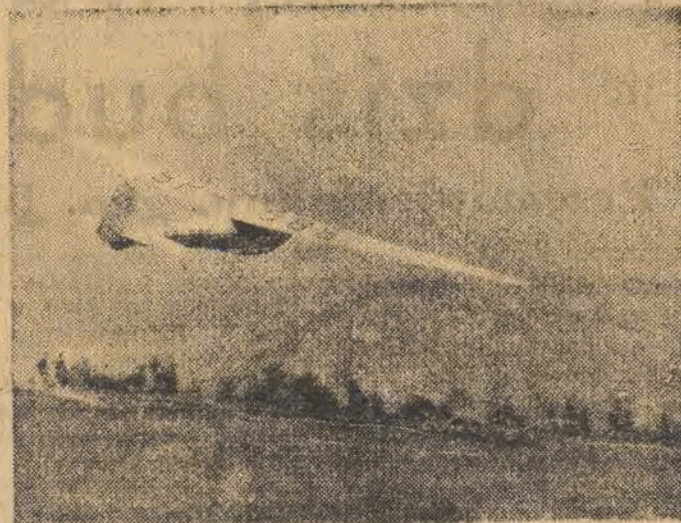
Uczeni i inżynierowie radzieccy rozwijają działalność nowatorską w opracowaniu nowych systemów stacji nadawczej, torując śmiało nowe drogi w technice radiofonii.

Podobnie jak w dziedzinie techniki budownictwa rozgłoszeń, również i w dziedzinie organizacji wielu form radiofonii prymat należy do Związku Radzieckiego. Wiele form audycji, zastosowanych na-

stępnie w praktyce wielu krajów i cieszących się ogólnym uznaniem, zastosowano po raz pierwszy na terenie Związku Radzieckiego. Tak np. w Związku Radzieckim po raz pierwszy rozwinęła się wszechstronnie radiofonia lokalna. Jednocześnie z budową rozgłoszeń w Moskwie budowano stacje nadawcze w centrach republikańskich i obwodowych, gdzie zorganizowano samodzielne programy radiowe. Obecnie oprócz programów centralnych, radzieckie rozgłoszenia radiowe nadają codziennie 100 programów lokalnych.

Radiofonia nie jest nigdzie tak popularna, jak w ZSRR. Od pierwszej chwili istnienia radiofonii radzieckiej, audycje nadaje się w wielu językach. Nawet te nieliczne narodowości, które do ostatnich czasów nie miały swojego piśmiennictwa, słuchają radia w swym języku ojczystym.

Również programy dla dzieci wprowadzono po raz pierwszy w radiofonii radzieckiej. Już od roku 1925 uwzględniono je szeroko w audycjach radzieckich, skąd zostały przejęte przez inne kraje. Przyjęty obecnie powszechnie system informacji prasowych w rubryce „ostatnich wiadomości” itd. zastosowano po raz pierwszy w ZSRR. Począwszy od roku 1924 za co to w ZSRR nadawać transmisje z teatrów i sal koncertowych. Działło się to w okresie, gdy w innych krajach radiofonia była jeszcze w powiśkach.



ESKADRA GOTOWA DO LOTU!



Wesoło i roześmiane wychodzą dzieci Szkoły Nr 5, z poranku filmowego, zorganizowanego w ramach „czystej” inauguracji nowego roku szkolnego.

JERZY GIŻYCKI

GIGANTYCZNA IMPREZA KULTURALNA

Robotnicze Festiwale Filmowe w Czechosłowacji

Gigantyczną imprezą śmiało można nazwać cykl robotniczych festiwali filmowych zorganizowanych w sierpniu br. w pięciu przemysłowych miastach Czechosłowacji: Pilźnie, Moście-Litwinowie, Morawskiej Ostrawie, Gottwaldowie i Bratysławie.

Rozmach, nowatorstwo i wreszcie istotny sukces tych festiwali nie polega bynajmniej wyłącznie na udostępnieniu szerokim masom oglądania wartościowych filmów — choć i ten względ godzien jest uznania. Właściwa rewaloryzacja czechosłowackich festiwali filmowych urządzanych dla pracujących tkwi w ich odmienności od stosowanych dotychczas form upowszechniania sztuki. Nie ograniczają się one bowiem do demonstrowania filmów, a stawiają za konieczny warunek prowadzenie dyskusji mającej przynieść w rezultacie krytyczną ocenę dzieła filmowego.

Do spełnienia tego warunku powołano na każdym z festiwali specjalne jury składające się z przedstawicieli pracy, robotniczych działaczy kulturalno-oświatowych i świeżożytnych oraz wyrażających się pracowników z

lepszym naszym krytykiem jest „narod”. Słowa te wypowiedział znakomity reżyser radziecki, Aleksandrow, na jednej z konferencji prasowych w Mariánských Lázních.

Obserwując przemawiających robotników, a zwłaszcza młodzież robotniczą, przyznawało się temu zdaniu pełną ręką.

Każdego wieczoru, o ile dopisywała pogoda i nie trzeba było przetrząsnąć projekcji do zamkniętych kilku kin, tysiące widzów zapelniało olbrzymie kinoteatry festiwalowe urządzone pod gołym niebem. Największe z tych kin — ganiów, bo mogące pomieścić 20 tysięcy osób, posiadał Gottwaldów.

Każdego dnia po południu liczne autobusy zwoziły 1600 członków jury z rozrzuconych punktów całego okręgu gottwaldowskiego. Sala dużego kina, przeznaczonego na pokazy filmów i obrady wypełniła się szczerze robotnikami i delegatami wiejskimi.

Po dyskusji trwającej nierzadko 2-3 godziny przewodniczący redagował tekst rezolucji i poddawał ją pod głosowanie. Gdy nie było przeciwników tekst uznawano za

W ocenie kierowano się wytycznymi, ujętymi w czterech punktach. Szło głównie o to, czy film spełnia postulat wysokiej ideowości, czy jest prawdziwy w ukazywaniu ludzi i tematu, czy jest powszechnie dostępny i zrozumiały i czy przedstawia pozytywnego bohatera.

Z takiego punktu widzenia miało za zadanie robotnicze jury ocenić na pięciu festiwalach filmowych najlepsze, postępowe filmy produkcyjne światowej, wybrane z bogatego repertuaru międzynarodowego festiwalu w Mariánských Lázních.

Warto wspomnieć o organizowanych równolegle festiwalach filmów dla dzieci, na których wyświetlano krótkie filmy rysunkowe i kukielkowe. Analogicznie pomyślane, tylko oczywiście w mniejszej skali, jury dziecięce wybierało najbardziej przypadające do gustu film, szeroko wypowiadając się co do podobności, a co nie, w oglądanych krótkometrażówkach.

Robotnicze festiwale filmowe w Czechosłowacji zakończyły się. Około pół miliona widzów przeżyło przez kino festiwalowe. Pięć sądów festiwalowych przedyskutowało i oceniło widziane filmy przyznając nagrody i wyróżnienia.

W Gottwaldowie nagrodę Pokoju zdobył film „Spotkanie nad Łabą”, nagrodę Pracy — „Mieczurin”, „Akademik Pawłow”, nagrodę Zwycięstwa — „Bitwa o Stalingrad”, Demokracji Ludowych — węgierski film „Pędź ziemi” i nagrodę Przyjaźni, kryształowy puchar, polski film „Za wami pójdą inni”.

Robotnicy zadokumentowali, że potrafili być aktywnymi, czynnymi odbiorcami sztuki, świadomymi tego, co chcą widzieć na ekranie i umiemy swój pogląd na twórczość i dzieło filmowe sformułować i uzasadnić.

Umasowienie filmu i rozwój kultury filmowej poprzez robotnicze festiwale filmowe — nabiera w Czechosłowacji realnego kształtu.

Warto ten przykład naśladować.

Z cyklu: wiersze wrześnie

JULIAN PRZYBOŚ

PÓKI MY ŻYJEMY

Huk armat na wysokości lun
wzrósł,
niebo wali się z trzaskiem.

Bezbronny, wbity pociskami w grunt
blagam o karabin jak skazaniec o łaskę,
i tylko krzyczę — niecelnie,
z rannych i martwych wstawsz.
Mój wzrok po torach bomb strącony w gruz
przypada do Warszawy.

Aż w rozpękły na dwoje słuch
płacz mężczyzny wpadł —
i ich, jak nabój, milczenie.

W tej chwili zginął mój brat.

Zegnam was, unoszący za granicę głowy,
uciekający od broni,
gdy tu, w rozwalonym schronie,
z jeszcze żywych ostatniego tchu
odtworzyłbym nasz hymn narodowy.

Wrzesień, 1939 r.

PIOTR BOROWY

OJCZYŻNA

Długo byłaś dla nas obcym słowem
od święta,
fałszywym,
jak uśmiech twego prezydenta.

Nie schodziłaś z ust generałom,
z amarantów,
aż przysłaś
do chłopów i partyzantów.

Tam nikt nie grał bohatera,
a jeśli
chwytał się
za serce, to — naprawdę, to — umierał.

W bitwach i w czerwonych tyralierach
nabrałaś
dla nas treści,
wyplekłaś w bojach — cześć Ci!

Renesans Boy'a

Zachwycali się nim już dziadkowie dzisiejszego pokolenia, dojrzałych czytelników. Prawie czterdzieści lat zajęty był mroczną, niespożytą pracą przekładania największych, najbardziej wartościowych arcydzieł literatury francuskiej na nasz język. Od Rabelaisa, go Chamforta — nie mu nie było obce. Znal piśmiennictwo francuskie lepiej od niejednego profesora Sorbony.

Dzieło życia d-ra Tadeusza Żeleńskiego jest tak olbrzymie, że nikt nie może iść z nim w zawody. Nikt nie zdołał przełożyć tyle i tak doskonale, jak on, w żadnym narodzie świata.

Podobno Boy sam nie pamiętał już, ile książek przetłumaczył. Gdy chodziło o wcześniejsze edycje — na leżały do białych kraków. Nie można było dostać w bibliotekach. Szczególnie książki sprzed wojny światowej były prawdziwą rzadkością.

Były przed wojną próby przygotowania jednej monumentalnej edycji „Biblioteki Boy'a”. Skończyło się jednak zaledwie na kilku tomach Balzaka. Nie udało się wydać ponownie „Prowincjonalak” Pascala — ze względu na dobro stosunków sanacji z klerem. „Żywyty pań swowalnych” wywołały pianę na ustach świętoszków i Tartuffów...

Dziś Boy wraca do zasłużonej chwały. „Książka i Wiedza” wydaje dosłownie co kilka dni jakieś dzieło wspaniałe, jakieś literackie rarytas, który rozchodzi się w ciągu godzin i to w jakich nakładach. Po 15 i 20 tysięcy. Jest to wyraz hołdu złożonego przez odrodzoną ojczyznę pamięci wielkiego pisarza, zamordowanego bestialsko przez hitlerowskich barbarzyńców.

Jak dotychczas, otrzymaliśmy już piętnaście tomów Balzaka z dawno niedrukowanym „Ojcem Goriot” na czele. Prawdziwą niespodzianką były „Charaktery i Anegdoty” — Chamforta — malujące tak doskonale dwór królewski Ludwika z jego zgnilizną i kielkującą w ukryciu wolną myślą — z której się pozęła rewolucja.

Constanta — „Adolf”. Diderota słynny „Kubny fatalista i jego pan” oraz „To nie bajka” — to prawdziwe perły literatury francuskiej. Słynna „Carmen” Prospera Merimee jest już prawie na wyczerpaniu. To samo z „Cyganerią” — Murgera, „Historią Manon Lescaut” i kawalerów de Grioux — ks. Prevosta czeka również na drugie czy nawet trzecie wydanie.

„Czerwone i czarne” oraz „Pustelnia Parmeńska” — Stendhala — do czekały się już trzech wydań powo-

jennych i są w dalszym ciągu rzadkością w księgarniach. Woltera „Po wiatki filozoficzne” („Kandyd”, „Tak toczy się świat” i „Prosta-czek”) wydane zostały w sposób przynoszący zaszczyt naszej sztuce drukarskiej. (Piękne rysunki A. Uniechowskiego).

„Książka i Wiedza” dokonały już wiele. W ciągu niedługiego czasu wydano kilkadziesiąt tomów przekładów Boya — a dalsze są w przygotowaniu.

A więc jeszcze w tym roku otrzymamy dalsze tomy Balzaca (Kuzyni Pons, Kontrakt Ślubny i t. d.). W przygotowaniu są dwie słynne książki Lesage’a „Diabeł kulawy” oraz „Przygody Idziego Blasa”. Stendhala „Kroniki włoskie” i „Życie Henryka Bruland” już się drukują.

„Książka i Wiedza” — wiedza, co drukować. Boy zasługuje w pełni, żeby wydać wreszcie to wszystko, co trudem całego życia tworzył. Sądzimy, że już wkrótce na półkach księgarskich znajdzie się i reszta jego wspaniałego dorobku literackiego, obejmująca piśmiennictwo Francji od zamierzchłych czasów aż do dni ostatnich.

H. R.



Zdjęcie z filmu radzieckiego „Akademik Pawłow” który zdobył w br. w Mariánských Lázních i Gottwaldowie Nagrodę Pracy.

zakładów przemysłowych i ośrodków rolniczych z okolic i nawet całego okręgu.

I oto już w ub. roku, na pierwszym i jedynym wówczas tego typu festiwalu filmowym w Zlinie (obecnie w Gottwaldowie) okazało się, że 300-osobowe jury robotnicze wywalało się nad wyraz sprawnie i sumiennie ze swych obowiązków — wprowadzając w podziw tralność wypowiedzi danyh sądów, zapalczywość w dyskusji, zdrowym i bezpośrednim podejściem do zagadnień treściowych i formalnych dzieła filmowego. Toteż opinie i nagrody przyznane w 1938 roku przez robotnicze jury, nie wiele odbiegły od wyników oficjalnego festiwalu w Mariánských Lázních.

Radziecki reżyser M. Pytiew, twórca barwnego filmu „Pieśń tajgi”, wyświeltanego ub. roku w Zlinie, powiedział po jednej z takich dyskusji:

„TO BARDZO POZYTYCZNE I KORZYSTNE, ŻE ŚWIAT PRACY, KTÓREMU SŁUŻY PRZECIEŻ SZTUKA FILMOWA, OSADZA FILMY ZE SWEGO STANOWISKA KLASOWEGO. WIERZCIE MI, ŻE WIELE Z TEGO NAIKLEJSZEGO WYCIĄGAC DLA SIEBIE REŻYSER FILMOWY...”

To samo wrażenie zresztą — kożystne, jakie daje twórca skonfrontowanie jego dzieła z masowym, lecz zarazem wyrobionym i uświadomionym społeczeństwem — odnieśli nasi realizatorzy filmowi, będąc w Gottwaldowie na dyskusji o swoim filmie „Za wami pójdą inni”.

Reżyser Bohdziewicz na zakończenie, prawie 2 godziny trwającej dyskusji, dziękując 1600 (!) członkom jury za pozytywną i życzliwą krytykę podkreślił:

„TO, CO SŁYSHAŁEM BYŁO DLA MNIE BARDZO POUCAJĄCE I DAJĄCE DUŻO DO MYŚLENIA. MUSZE PRZYZNAC SZCZERZE, ŻE OCENA JURY ROBOTNICZEGO PRZEWYŻSZA SPOSTRZEGAWCZOŚCIĄ I CELNOŚCIĄ DOTYCZĄCĄ WYKONANIA O MYM FILMIE ZAWODOWEJ KRYTYKI FILMOWEJ”.

Krytyka filmowa zresztą nie powinna się o to czuć urażoną: naj-

oficjalną ocenę jury, która podawano do ogólnej wiadomości przed seansem wieczorowym i drukowa no na raz jutrz w ukazującym się codziennie specjalnym biuletynie festiwalowym.

Wkład amerykańskiej „kultury” w dorobek imperializmu

Pochwała głupoty i propaganda kretynizmu

Współczesna burżuazyjna literatura amerykańska tak gęsto zala dniona jest „bohaterami” — psychopatami wszelkiego kalibru, ko loru i odcieni, że nawet Budalam — słynny na cały świat londyński dom wariatów — wyda je się w porównaniu z nią zaledwie czymś w rodzaju najcięższego od pensjonatu dla trochę cofniętych w rozwoju umysłowym ludzi.

Ale burżuazyjna literatura i burżuazyjna nauka w Stanach Zjednoczonych — to, jak gdyby, „naczynia połączone”. W podejmowanych przez nie wspólnych próbach ocierania rzeczywistości i spotwarzania świata piodo pisarza sąsiaduje ze skalepalem pseudo-uczonego. Jednym z bezspornych dowodów tego może być w danym wypadku najnowsza teoria opracowana, jak donosi włoskie pismo „Europeo”, przez wielu wybitnych frenologów, i psychologów Stanów Zjednoczonych i bardzo intensywnie popularyzowana wśród szerokich mas.

Główna „idea” tej „teorii” — zamknięcia się w stwierdzeniu, że niedorozwój umysłu jest jak najbardziej pożytecznym, zbawiającym, a pod względem „estetycznym” pociągającym stanem ludzkiego intelektu. I dlatego zarówno władze państwowe, jak i uczeni mezo wie powinni usilnie pracować nad jak najszerszą popularyzacją tego stanu. Tak przedstawia się nowa, amerykańska odmiana dość starego „hasła”: „błogosławienie ubodzy duchem”, odmiana opracowana z właściwą „businessmanom od nauki” praktyczną sprawnością.

Uczeni „amerykańscy” — prof. socjologii, Cannady i doktorzy medycyny Rynsh i Bauman — uwa żają za konieczne zwalczać, — to, aby się delikatnie wyrazić, uprze

wienie w stosunku do samego pojęcia „niedorozwój umysłowy”. Rzecz prosta, nie są oni w stanie zaprzeczyć temu, że w istocie ta kategoria ludzi „znajduje się pod względem rozwoju umysłowego na poziomie sześciu-siedmiomiletiego dziecka”. Ale za to z całym spokojem udowadniają, że w dzisiejszych czasach, pełnych wszelkiego rodzaju „społecznych burz i politycznych niesnasek”, właśnie taki „błogosławiony” stan lekkiej degeneracji umysłowej działa na człowieka nie tylko całkiem przy jemnie i odświeżająco, ale ponad to służy jako dobra „broń” chroniąca przed przeciwnościami i komplikacjami życia.

„Kierując się całym szeregiem przyczyn — oświadcza „Europeo” — uczeni doszli do wniosku, że „ubodzy duchem” są błogosławieni... ponieważ nawet na ziemi mają więcej możliwości, aby być szczęśliwymi, niż ludzie obdarzeni wyśokim intelektem”.

Od wszystkich tych bardziej, czy mniej atrakcyjnych „głęboko naukowych” twierdzeń apologetów nowej „teorii” przechodzą do zupełnie „konkretnego” jej udowodnienia. Z ich istic cudownej argumentacji wylania się właśnie istota politycznych celów całej propagandy niedorozwoju umysłowego i jej jawne faszystowskie dążenia.

Argument pierwszy: „W piekielnych warunkach współczesnego życia (któ i poco stwarza w Stanach Zjednoczonych — na ten temat, rzecz zrozumiała, uczeni za chowują absolutne milczenie — (przyp. autora) głupiec jest daleko bardziej szczęśliwy, niż człowiek mądry”. Dlaczego jest on bardziej szczęśliwy? Dlatego — wyjaśniają propagatorzy niedoro-

zwoju umysłowego — ponieważ jego „półinwalidzki stan” jest swego rodzaju ucieczką od rzeczywistości, do której nie jest on w stanie przystosować się. A więc jeśli bardzo cierpieć w obecnej kapitalistycznej rzeczywistości, jeśli ją z całego serca znienawidzić — nie walczcie, nie protestujcie, nie krzyczcie; schrońcie się pod osłonę niedorozwoju umysłowego, oddajcie się we władzę cichego i łaskawego idiotyzmu — a cały kapitalistyczny świat stanie przed wami w pełnej krasie rajskiej idylli.

Jakże oświecić tego rodzaju poglądy z „naukowego” punktu widzenia? Amerykańscy obskuranci szybko znajdują na to odpowiedź. Wyprowadzą swój „dowód” z istic oszalałającą swoim bezwstydem otwartością. Zdają sobie oni sprawę z tego, że w Stanach Zjednoczonych miliony robotników żyją w moralnym i fizycznym ucisku niewolniczych warunków pracy. Ogarniające amerykańskich ludzi pracy uczucie gniewu, nienawiści, pogardy dla całego ustroju ucisku i eksploatacji — „specjaliści od nauki” nazywają „melancholią”, „nudą”, „smutkiem”. Ale i na to jedynie lekarstwem — według zdania lekarzy „uczonych mężów” — jest uniwersalny niedorozwój umysłowy.

Oto, co ośmielają się oni twierdzić:

„Ta sama nuda, która u osób obdarzonych rozwiniętym intelektem graniczy z uczuciem wstrętu (!), w znacznie mniejszym stopniu daje się odczuć niedorozwiniętym umysłowo, zwłaszcza jeśli wziąć pod uwagę, że możliwości ich umysłu starczą zaledwie dla wykonywania najkonieczniejszych czynności i dlatego pracownicy nie mogą się im mudić, lecz u-

trzymywać ich będzie w stanie

rzeźkości i podniecenia”.

Mówiąc inaczej, „ideałem” amerykańskiej, reakcyjnej nauki jest człowiek-automat, człowiek-robot postawiony przy warsztacie, w hucie, czy przy traktorze, lub — co szczególnie ważne — przy karabinie maszynowym i dziale armatnim, człowiek, który, jako niedorozwinięty umysłowo, jest zupełnie pozbawiony możliwości reagowania na t. zw. „nude” współczesnej rzeczywistości.

Całą tę „teorię” wyklada się typowo reklamowymi metodami, przedstawiając niedorozwój umysłowy pod postacią nieocenionego dobra zarówno dla szczęśliwie nim obdarzonego, jak i dla całego jego otoczenia. Oto jeden z wzorów powyższej reklamy: „Niedorozwinięci są towarzyscy, sympatyczni w stosunku do kobiet, z łatwością dostosowują się do każdego środowiska i mają wielu przyjaciół, podczas gdy ludzie o wysokim rozwiniętym intelekcie przyja ciół mają niewiele...”

Szczególnie wiele mówi ostateczny „argument” kapłanów nauki, którzy z taką gorliwością wskazują korzyści płynące z niedorozwoju umysłowego, a nawet z degeneracji: „Niedorozwinięci są wzorowi, nie mającymi zatargów z prawem obywateli — czytamy w „Europeo” — „i rzadko stanowią niebezpieczeństwo dla ustalonego porządku rzeczy i ogólnej po myślności”. W tym oświadczeniu tkwi sedno zagadnienia, jego ciężar gatunkowy, można by powiedzieć „fundament” tej całej pięknej teorii o „wielkiej pożyteczności niedorozwoju umysłowego”.

Sfery rządzące współczesnej Ameryki ze szczególną siłą i uporem przeprowadzają obecnie dachowa sterylizacja narodu. krze-

wią i propagują wśród mas pracujących polityczny, społeczny i fizyczny niedorozwój, widzą bowiem w tak poważnym obniżeniu poziomu umysłowego dziesiątków milionów ludzi możliwość paraliżowania ich woli walki z panowaniem imperializmu Wall-Street. I cała codzienna działalność rozlicznych organów władzy — prawa, oświaty, ochrony zdrowia, policji — urzeczywistnia ten sam cel — wszczepia w naród amerykański niedorozwój umysłowy, zapewniając wszelkimi sposobami: jakże szczęśliwy jest taki człowiek — urodził się w „kaftanie bezpieczeństwa”!

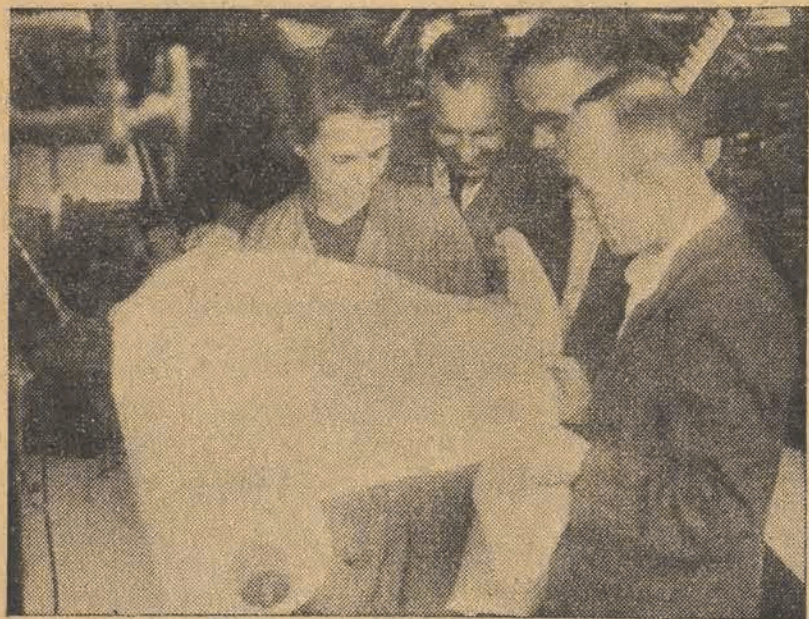
Głupkowate, niedorozwinięte umysłowo indywiduum, gotowe za miśkę soczewicy, w dosłownym znaczeniu tego słowa, sprzedać swoje prawa, swoją cześć i możność jej obrony, wydaje się magnatami dolara mniej „wybuchowym materiałem” niż normalny człowiek. Dla urzeczywistnienia swoich barbarzyńskich planów podlegające wojenni zmobilizowali literaturę, prasę, radio, sztukę i — jak widzimy — naukę. Wszyscy oni śpiewają teraz swymi ochrypłymi głosami triumfalny hymn na cześć głupoty!

A fakt, że podobny wykład tej modnej „teorii” spotykamy we włoskim piśmie „Europeo”, czyż nie świadczy o tym, iż reakcja amerykańska uważa tego rodzaju „ideę” za zupełnie nadającą się również i na eksport dla wszystkich państw marshallowskich?

Nietrudno jednakże zrozumieć, że to poważne całkiem stawianie na „potęgę głupoty” jest oczywiście dowodem zupełnego marazmu duchowego i bankructwa intelektualnego tych, którzy chwytają się za tę „ostatnią deskę ratunku”.

Tylko ekstra — prima!

Tkaczki PZPB Nr 4 wytwarzają już towar najlepszej jakości



Kierownik tkalni, przewodniczący Rady i sekretarz organizacji przeglądają sztukę tkaczki tow. Zoili Galis extra-prime.

Zespoły konkursowe poczynają już przystosowywać swą pracę do nowego regulaminu premiowania. Obecnie główną troską tkaczki jest wytwarzanie towaru całkowicie bez błędów — ekstra-prime. W PZPB Nr 4 podobnie jak wszędzie, tkaczki zabrały się z energią i z zapalem do pracy. Zwłaszcza zespoły, które zgłosiły się do konkursu, postanawiają już w tym miesiącu wysunąć się na czoło i zdobyć nagrodę związkową.

Jedną z członkiń konkursowego zespołu, tow. Józefczyk właśnie dzisiaj powróciła z urlopu. Wdzięczna jest swym koleżankom, że nie zapomnieli o niej i zgłosili ją do konkursu. Tow. Józefczyk chce rozpocząć pracę od tkania zupełnie nowych szlifów. Nie może przecież brać odpowiedzialności za towar utkany bez jej współudziału.

— Chcę mieć na walcach tylko mój własny towar — i towar koleżanek z mego zespołu mówi do nas — a towar ten to będzie tylko prima i ekstra-prima. Po urlopie jestem wypoczęta, a to naprawdę odbije się dodatnio na mejej pracy.

Na sąsiednich krosnach pracuje tow. Rozpara. Jest ona nie tylko dobrą, ale zarazem bardzo oszczędną tkaczką. Oto podnosi z podłogi brudną szpulę i kładzie ją na krosno.

— Teraz zakładają nową osnowę, to szpulę tę wyrobienie na początku sztuki i „zakoloruje”. W ten sposób wykorzystuje zawsze pobrudzone szpulki. Tow. Roz-

nie narwali dużo nici w osnowie i uważnie zakładali osnowy na krosno. Trzeba zacząć od razu od dobrego towaru.

Przechodzimy obok krosien tow. Galis. Oto na osnowie zerwało się kilka nici i już w towarze gniazdo gotowe. A w primie i ekstra-primie nie można przemyścić gniazda ani go zatuszować. Toteż tow. Galis szybko wciąga nici, wypruwa kilkanaście wątków i niezadługo krosno idzie, jak gdyby nigdy nic, a tkanina jest czysta, bez żadnego błędu.

— Gdybym przepuściła to gniazdo, tłumaczy tow. Galis — straciłabym za to więcej, niż bym zarobiła w ciągu tych kilku minut kiedy krosno nie pracowało. Tow. Galis ma oczywiście zupełną słuszność. Tak powinni postępować wszyscy tkacze.

Dopiero za pół godziny rozpoczyna się druga zmiana, ale niektórzy tkacze już teraz zjawiają się przy swych warsztatach. Właśnie wchodzi na salę młody tkacz, jedyny mężczyzna na 32 krosnach, który zgłosił się do konkursu — tow. Janczura.

— Czy nie wczesniej do pracy? — pytamy.

— Praca na 32 krosnach nie jest rzeczą tak prostą — odpowiada młody tkacz — a ja przy tym chciałbym wyprodukować równie dobry towar, jak i starsze tkaczki, aby nie miały do mnie żalu, że im przeszkadzam w zespole. Dlatego przychodzę wcześniej. Mam wtedy dość czasu na to, by obejrzeć krosna i wszystkie osnowy, skontrolować gońce i szpulki w skrzynkach, naprawić jakiś defekt przy krosnie i dowiedzieć się od tkaczki z pierwszych zmian, jak szły jej krosna podczas ubiegłych 8 godzin. Jeżeli zauważę jakieś większe uszkodzenie, wtedy mam czas i na to, aby zawałać majstra i poprosić go o usunięcie defektu. Tak to zabierają się do walki o wyprodukowanie „ekstry” tkacze „bawelnianej czwórki”.

Zaglądamy do tkalni następnego dnia rano. Obok warsztatów tow. Galis już zdaleka widzimy kilka osób. Kierownik tkalni Nowak, przewodniczący Rady tow. Stachura i sekretarz organizacji tow. Trzeciak coś tam pilnie oglądają. Podchodzimy bliżej. Tow. Galis właśnie przed chwilą ukończyła pierwszą sztukę w całości wyprodukowaną już po wejściu w życie nowego systemu premiowania. Towarzysze trzymają w ręku czysty, piękny towar. Nie ma ani jednego błędu. Tow. Galis wyprodukowała ekstra-prime!

M. S.

To i o

Oni też

Wzrosła 1939 roku kirem okrył cały nasz naród. Wspominamy też go dzisiaj jako rocznicę przykry, bolesną i tragiczną. Wspominamy go, aby jeszcze raz wystawić jak najsurowszą ocenę „panowania” sanacyjno-faszyzmu, które — nie bez życzliwej i aktywnej współpracy monarchistów angielskich i francuskich — utrzymało nas 10 lat temu w przepaści hitlerowskiej niewoli. Jeszcze dziś na dźwięk słów: Mościcki, Rydz-Śmigły, Piłsudski, Skłodowski czy Beck wstrząsa nas dreszcz wstrętu i oburzenia — niemniejszy, niż gdy słyszymy: Chamberlain, Daladier, Hitler, a także Mussolini...

Czas ponoc jest „dobrym lekarzem” dlatego — że przynosi zapomnienie. Jeśli jednak chodzi o historię ohydnej zdrady urzędniczej nie pomoże chyba żadna „medycyna”. Nie i nikt nie wymaże z naszej pamięci „koronkowej roboty” sanacyjno-monarchistko-hitlerowskiej. Zresztą co — tu dużo gadać: hydra zdrady jeszcze dziś z całą bezczelnością pcha się nam przed oczy...

Ot, dwa dni temu znajduję w jednym z pism „ciężkość” z Londynu: staraniem kół tutejszej sanacyjno-endeckiej emigracji zorganizowany został — „Komitet obchodu rocznicy urzędniczej”. Nie znam, oczywiście, szczegółowego programu „uroczystości”, ale wyobrażam sobie, jakie „numery” mogą się składać na ów obchód. Np. bieg sztafetowy pt. „Ślaziem Zaleszczyk”. Akademia żałobna — ku czci Goeringa lub Ciano. Piosenka (tzw. chanson triste): „Cóż nam zostało z tych lat?” Marsz: „marszałek Śmigły-Rydz, nasz dzielny, drogi (w znaczeniu: kosztowny) wódz...”.

Nie zapaskudzajmy sobie zresztą wyobraźni domysłami na temat: jak się będą zachowywać pogrobowcy Polski przedurzędniczej na konto rocznicy tragedii narodowej. Wiemy dobrze, że bawić się potrafią — w 1939 r. cały kraj nam przecież przebulali. Nie o ich rozryczki „obchodowe” nam chodzi. Rzecz zupełnie w czym innym. Montowanie „obchodu” rocznicy urzędniczej świadczy dowodnie o tym, iż choć nie stała dziś Becka, Mościckiego, Rydza i innych większych grzybów sanacyjnych — bedki londyńskie znajdują się nadal ciągle w stanie „gotowości”. Gogotowości — do zdrady. „Zwarci” są tutaj, choć bynajmniej przez to nie „silni” — z obodem neonomachistycznym, zorganizowanym obecnie w Europie zachodniej staraniem bloku doborowego.

— Eh — myślę sobie — żeby tak jeszcze jeden „urzędnic” dało się obecnie urządzić!

Tylko, że dziś to nie taka łatwa sprawa. Świat postępu i pokoju ze Związkiem Radzieckim czujnie na łapy faszyzmu międzynarodowego spiera. I napewno nie dopuści, aby się one znów uciągnęły po życie i krew narodów, tak jak to miało miejsce w przeducyjnym okresie monarchistycznej prosperity.

E. Tam.

Wysokie odznaczenia dla kolejarzy

Wczoraj w sali ZZZ odbyła się uroczystość wręczenia legitymacji orderu Sztandaru Pracy wyróżnionym pracownikom Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Łodzi.

Po przemówieniu dyr. ob. Matejskiego wręczono order I klasy ob. Kobielskiemu Zygmuntowi — rzemieślnikowi Parowozowni Głównej w Łodzi, a order II klasy ob. Gertnerowi Karolowi — przodownikowi rzemieślników Parowozowni Głównej — w Łodzi, Ciesielskiemu Władysławowi — rzemieślnikowi Warsztatów Głównych w Ostrowie Wielkopolskim, Jabłońskiemu Andrzejowi — szoferowi mechanicznym Warsztatów Głównych w Ostrowie Wielkopolskim, Garstce Kazimierzowi — przodownikowi pracy w Warsztatach Drogowych w Skalmieżu, Łukaszkowi Stanisławowi — przodownikowi rzemieślników

Parowozowni Głównej w Kutnie, oraz Michałskiemu Sewerynowi — maszyniście Parowozowni Głównej w Piotrkowie.

Następnie zabrał głos prezes Zarządu Okr. ZZZ tow. Rybak. Podkreślił on w swym przemówieniu wymowny charakter tej uroczystości. Dawniej problemem otrzymywania orderów było najczęściej wysokie urodzenie, lub przynależność do „śmietanki społecznej”, obecnie otrzymują je prawdziwi bohaterzy, ludzie pracy, ludzie, z poświęceniem odbudowujący swoją Ojczyznę.

Po przemówieniu przedstawicieli wydziału komunikacyjnego K.W. PZPB tow. Zaluskiego rozpoczęła się część artystyczna, na którą złożyły się występy orkiestry i chóru ZZZ. Uroczystość zakończył wspólny obiad.

Rewelacyjne odkrycie biurokracji w dziedzinie transportu

Z ul. Wólczańskiej — na Piotrkowską przez... Radom

Biurokracja jest zaprawdę nieoceniona w swych pomysłach utrudniania najprostszymi spraw. I w Łodzi nie daje się ona zdystansować na tym polu.

Jesteście może ciekawi? A więc — posłuchajcie:

Wszyscy z was noszą obuwie — jakżeż mogło być inaczej — a wielu nawet obuwie z łódzkiej fabry-

ki, mieszczącej się w Łodzi, przy ul. Wólczańskiej Nr 12.

— A w naszym mieście istnieje również Centralny Zarząd Przemysłu Skórzanego — zawoła z dumą niejedna rodowity łodzianin, znający każdą kamicę naszego grodu. Ten sam obywatel wskaże nawet dokładny adres wspomnianego urzędu — ulicę Piotrkowską Nr 260.

A teraz już każdy Czytelnik, zapatrzyony w te cenne informacje, od razu pomyśli:

— Dobrze musi się pracować w administracji łódzkiej Fabryki Obuwia, skoro ma tuż pod bokiem Centralny Zarząd, przeto niewątpliwie wszystkie sprawy można tam w mig załatwić.

— Ejże, nie bądźmy zbyt pochopni, obywatelo, a od czegoż jest biurokracja? Właśnie od tego, aby łódzka Fabryka Obuwia podlegała Radomskim Zakładom Obuwia i aby wszystkie sprawy administracyjne naszej macierzystej ŁFO szły najpierw do Radomia, a stamtąd znów do Łodzi. Z kolei odpowiedź Centralnego Zarządu pojawnie wraca z ul. Piotrkowskiej na ul. Wólczańską via Radom.

— Czy ta paradoksalna sytuacja istniała zawsze, tzn. od chwili po-

wstania Centralnego Zarządu i ŁFO? — zapytacie niedyskretnie.

— Nie, wcale nie. To są właśnie „usprawnienia organizacyjne”, wprowadzone przez Centralny Zarząd w styczniu 1949 r. Ba, jeśli dodamy do tego jeszcze, że każde pismo łódzkiej Fabryki Obuwia dopiero w ciągu dwóch tygodni nabiera „mocy urzędowej” w Radomiu (tzn. po dwóch tygodniach zostaje przesłane do Centralnego Zarządu) a w Centralnym Zarządzie ze względu na jej wyższą hierarchię administracyjną musi odlecieć swoje 4 tygodnie, dopiero wówczas możemy ocenić w pełni owe nowatorskie „usprawnienia organizacyjne”.

Jesteśmy ludźmi wyrozumiałymi. Pojmujemy troski Centralnego Zarządu. Początek też musi z czegoś być. Ale pragniemy uspokoić CZPS (który może tego nie przewidział), że i bez tej skomplikowanej procedury korespondencyjnej wyżej wspomniany urząd państwowy również nie zbankrutuje.

A więc... Nie tędy droga, drodzy obywatelo z Centralnego Zarządu Przemysłu Skózanego, nie z Wólczańskiej na Piotrkowską przez Radom, ale bezpośrednio tramwajami MKZ, lub na własnych nogach.

R. Sch.

Nasi korespondenci fabryczni piszą

108.752 kilometry bez remontu

W tych dniach w Zarządzie Centralnym Technicznej Obsługi Rolnictwa P. P. padł rekord pracy samochodu. Zdobywcą tego rekordu jest kierowca samochodu marki „Chevrolet” ob. Dominik Okoński.

Spotykam ob. Okońskiego, z uśmiechem pracującego przy swej maszynie. Głaszcząc maskę samochodu, mówi uszczęśliwiony: „Zakończyłem pierwszy etap współzawodnicstwa kierowców Z.C.T.O.R. wynikiem 108.752 kilometrów bez żadnych remontów”.

Ob. Okoński wzywa wszystkich kierowców do współzawodnicstwa i do przekroczenia tego osiągnięcia.

Należy nadmienić, że ob. Okoński otrzymał już kilkakrotnie premie w wysokości 10.000 i 20.000 zł. za pieczołowitą konserwację pojazdu i przekroczenie norm.

Na wieść o rekordzie ob. Okońskiego powołano specjalną komisję, która stwierdziła faktyczny stan samochodu, t.j. brak jakiegokolwiek śladu prowizorczych reperacji, napraw lub odkręcania głowicy.

Ob. Okoński przystąpił w tej chwili do drugiego etapu współzawodnicstwa, w którym postanowił uzyskać cyfrę 130.000 kilometrów bez remontów.

R. Rychter

Wynalazcy i racjonalizatorzy mają głos:

Chomątka drewniane zamiast skórzanych

Ob. Adolf Fuchs, kierownik zaopatrzenia w tkalni PZPB Nr 4 zastosował w br. tzw. chomątka drewniane na automatycznych krosnach, zamiast dotychczasowych skórzanych. Tak opowiada on o swym pomysle racjonalizatorskim:

— Na początku 1948 r. odczuwałem wielki brak chomatek skórzanych (na zdjęciu oznaczone strzałką). Niezależnie od tego, że trudno było je utrzymać, były dość kosztowne. Postanowiłem wykonać taki sam element z twardego drewna i wypróbować go na krosnie. Przyrządziłem takie chomątka sam i dałem majstrów, aby założyły je na warsztaty. Majster jednak przyjął to niechętnie i początkowo nie chciał słyszeć o tym twierdząc, że drewniane chomątka nie wytrzymają ani jednego dnia. Lecz wreszcie dał się przekonać. I otóż okazało się, że drewniane chomątka pracowały 2 miesiące bez żadnego uszkodzenia. Co więcej, ten sam majster przyznał, że przez cały ten czas nie potrzebował poprawiać bicia i że drewniany element z powodzeniem zastępuje skórzany. Wobec tego zamówiłem 100 sztuk w naszej stolarni. Każdy z majstrów, u którego założono drewniane chomątka na krosnach, bardzo chwalił ich wytrzymałość, gdyż zaoszczędza sobie dzięki temu wiele czasu, który może przeznaczyć na inne reperacje. Lecz pomysł mój daje nie tylko oszczędność czasu. Koszty, związane z wyrobem tego elementu są znacznie mniejsze.

Podczas gdy chomątka skórzane kosztują ok. 1.000 zł, koszt drewnianego nie przekracza 200 zł. Jeżeli w ciągu roku zużyjemy 1.500 sztuk, to zaoszczędzimy w tym czasie 1.200.000 zł. Z chwilą przejścia całej tkalni an-

gielskiej na automaty, suma ta ulegnie podwojeniu. Warto podkreślić również, że chomątka skórzane pracują u nas przeciętnie 1.266 godzin, a drewniane — 2.158 godzin. Jednym

słowem zastosowany przeze mnie element jest znacznie tańszy i zarazem bardziej wytrzymały.

Za wynalazek swój otrzymałem premię. Największe zadowolenie dała mi jednak świadomość, że dzięki memu pomysłowi usunąłem dotychczasowe kłopoty tkalni i zaoszczędziłem wiele tak potrzebnego i cennego surowca, jakim jest skóra.

Adolf Fuchs

Wczoraj walczyliśmy zbrojnie o wolność dziś budujemy w Polsce socjalizm

Przemówienie gen. tow. Józwiaka-Witolda na Kongresie Bojowników o Wolność i Demokrację

(Dalszy ciąg ze str. 3)

— Wzmocnić czujność, nauczyć się demaskować formy walki, stosowane przez wroga, nauczyć się rozpoznawać wroga klasowego na każdym odcinku pracy, strzec czystości własnych szeregów.

— Wyteńczyć wszystkie siły do pracy nad przedterminowym wykonaniem planu 3-letniego.

— Wychowywać członków związku w duchu gorącej miłości do ojczyzny i solidarności międzynarodowej z siłami postępu i pokoju.

— Ramie przy ramieniu ze wszystkimi organizacjami, pod przewodnictwem PZPB, stale pogłębiać więzy braterstwa i przyjaźni między narodem polskim a Wielkim Związkiem Radzieckim, który wyzwolił nasz kraj. Sojusz Polski ze Związkiem Radzieckim — to gwarancja naszej niepodległości i naszych sukcesów gospodarczych, to jedyna forma walki o pokój.

— Aby wykonać te wielkie zadania, trzeba stale podnosić poziom ideowy, poziom wykształcenia ogólnego i fachowego, świadomość polityczną i klasową.

POD PRZEWODNICTWEM STALINA WYGRAMA BITWĘ O POKÓJ

Kończąc, gen. Witold oświadcza: „Nasz Kongres zademonstru-

je, że uczestnicy walk o wolność i demokrację są wierni ideałom, które przyświecały wielkim wojownikom o Polskę sprawiedliwości społecznej: Buczkowi i Dubois, No wotcie i Funderowi, Fornalskiej i Świerczewskiemu. Wykonamy wszystkie swe zadania.

W dniu naszego Kongresu, manifestujemy swój gorący patriotyzm i proletariacki internacjonalizm. Manifestujemy swą gotowość do ofiarnego trudu w dziele budowy fundamentów socjalizmu w Polsce. Dotychczas nas głos do milionów głosów ludzi pracy na całym świecie, do głosów narodów uciskanych, walczących o prawo do życia, o wolność, o pokój. Nasz Kongres stać się powinien wielkim wkładem do walki z podżegaczami wojennymi, powinien pomnożyć siły wolności i pokoju.

Manifestujemy swą wielką przyjaźń i miłość do naszych towarzyszy broni, którzy wyzwolili nasz kraj — do narodów Związku Radzieckiego, bastionu pokoju i socjalizmu. W odpowiedzi na kłopoty imperialistycznych podżegaczy wojennych manifestujemy swą niezłomną wolę walki o pokój i gorącą wiarę, że pod przewodnictwem wodza światowego proletariatu, wodza wolności i pokoju Generalissimusa Stalina — wygramy naszą walkę o pokój!

4 września



Uwaga! Członkowie Kola Terenowego Dzielnic G¹ rej. - Lewej.

Dnia 4. 9. o godz. 10 w lokalu Dzielnic ul. Wigury 4-6 odbędzie się zebranie Kola.

Obecność obowiązkowa.

Uwaga! Członkowie Kola G¹ - St. Czerwonej.

Dnia 5. 9. o godz. 9 rano w lokalu Dzielnic ul. Śródmieście ul. Piotrkowska 53, odbędzie się zebranie.

Uwaga, nowowstępujący na Wyższe Uczelnie

Biurowo Informacyjne dla nowowstępujących na Wyższe Uczelnie przy Zarządzie Okręgowym ZAMP Piotrkowska 48, udziela informacji w sprawie kwaterunku i wyżywienia w godz. od 9-21.

Nowy sklep PSS

z materiałami piśmiennymi przy ul. Piotrkowskiej

W ciągu trzech dni oparł PSS-u zmontował swój pierwszy sklep artykułów piśmiennych i zabawek przy ul. Piotrkowskiej 43. Sklep został urządzony bardzo dobrze: celowo i estetycznie.

Specjalny, obficie zaopatrzone dział zabawek, cieszy się wielkim powodzeniem i od pierwszego dnia po uruchomieniu sklepu, tj. od 30 sierpnia, osiąga po 50 tysięcy zł dziennego obrotu.

Zgubiłem



— Och, jaki ty nieporządny, Hipolocie! — zwróciła mi w delikatny sposób uwagę Polcia. — Snurowadła masz poobrywane, zaraz zgubisz kamusze!

Faktycznie, kiedy spojrzę na swoje nogi zauważyłem, że jeden kamuszek trzyma się ledwo-ledwo. Jaka ta Polcia spóstrzegawcza! Ja sam tego nie widziałem!

— Kup mi też przy okazji tasienki do francuskiej, jeśli już idziesz po te snurowadła!

— Dobrze, kochanie!

W sklepie, gdzie zażądałem snurowadła, ekspedient spojrzał na mnie (jak mi się wydawało) z lekkim odciśnięciem lekceważenia: — Co więcej pan szanowny sobie życzy?

— Nic. Tylko snurowadła i tasienki!

— Niestety, nie mamy ani jednego, ani drugiego.

W drugim sklepie usłyszałem to samo, tylko ekspedientka była bardziej uprzejma. W trzecim bez zmian. W czwartym identycznie.

Zaczynałem już tracić cierpliwość, aż wreszcie w jednym sklepie na ul. Piotrkowskiej „zdybałem” te nieszczerne snurowadła, a w innym tasienki.

Podczas tych wędrówek miałem stracić jednego kamusza, gdyż snurowadła całkiem wyleciały.

A Polcia zmyła mi głowę za to, że się tak długo wódczyłem za grupami snurowadłami.

I bądz tu człowieku, mądry! Co miałem zrobić, jeśli nie mogłem nigdzie ich znaleźć? Może mi ktoś wyjaśni, dlaczego niektóre sklepy nie mają na składzie takich drobnych, a potrzebnych artykułów, jak snurowadła, tasienki itp.?

Czyżby się to „nie opłacało”? Wasz Hipolit Smutny.

„STYLO”

Częstochowa
Garibaldi 19
Stalówki zwykłe
i techniczne
ze stali szlachetnej

Robotnicy uzyskają pomoc i pożyczki przy budowie domków jednorodzinnych dla siebie

ORZZ w Łodzi otrzymała 40 mil. zł. na ten cel

Wznoszenie nowych budowli oraz remonty kapitalne domów w Łodzi, chociaż ostatnio wzmogło się ich tempo, nie rozwiązuje jeszcze całokształtu potrzeb mieszkaniowych, wzrastających z każdym dniem. Według przewidywań w okresie realizacji planu 6-letniego ludność Łodzi przekroczy liczbę 700 tys. osób, którym należy zapewnić dach nad głową. W tym okresie przybędzie naszemu miastu wiele nowych budynków, wzniesionych przez ZOR i Zarząd Miejski. Przybędzie jednak, co jest równie ważne — szereg domków jednorodzinnych. Budowa ich rozpocznie się już wkrótce. Na ten cel Państwo przeznacza pokaźne sumy. Okręgowa Rada Związków Zawodowych w Łodzi otrzymała 40 milionów złotych, które rozdzielone będą w formie pożyczek między te rodziny robotnicze, które przystąpią do budowy domków dla siebie.

Okorzystach, płynących z budownictwa indywidualnego — o tym, jak to wygodnie i miło jest mieć własny domek rodzinny — chyba przypominać nie trzeba. Ważne jest jednak to, że domy owe są i będą wyłączone spod gospodarki wydziału kwaterunkowego Zarządu Miejskiego i że obowiązujące w zwykłych domach czynszowych normy zaludnienia nie będą miały zastosowania przy budownictwie indywidualnym. Jeżeli rodzina, na przykład, 5-osobowa zbuduje sobie domek, składający się z 4-ch, 5-ciu izb — wydział kwaterunkowy nie będzie miał prawa nikogo wsiadłać do takiego domku. Dotyczy to nie tylko robotników, budujących sobie domki, ale wszystkich, mogących sobie na to pozwolić. Co się jednak tyczy pożyczek udzielanych przez ORZZ, otrzymywać je będą wyłącznie robotnicy: w pierwszym rzędzie przedownicy pracy i racjonalizatorzy i to w wysokości do pół miliona zł. W najbliższym czasie przy ORZZ powstanie komisja, mająca rozpatrywać i kwalifikować wnioski robotników łódzkich. Należy podkreślić, że ci, którzy rozpoczęli budowę domków jednorodzinnych, mogą również składać wnioski o przydziały i pożyczki.

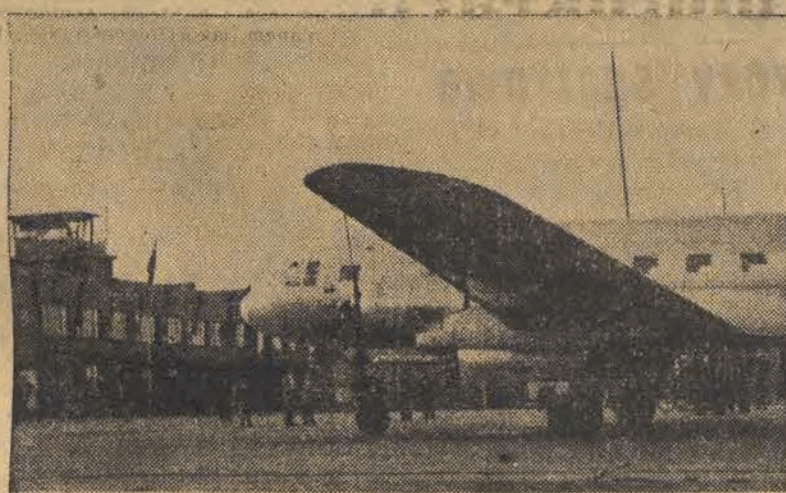
Zarząd Miejski pośpieszy z daleką idącą pomocą wszystkim, zgłaszającym chęć budowania domków. Rozważa się w tej chwili sprawę terenów, nadających się pod to budownictwo. Będą one przydzielane w Lokatorzy sami pomagają przy remoncie

M.P.B. przystąpiło do remontu domu robotniczego przy ul. Rybnej 2-4. Lokatorzy tego domu wystąpili ze służną inicjatywą własnej pomocy przy remoncie. Robotnicy rozpoczęli przed dwoma tygodniami posunęli się dzięki temu znacznie naprzód.

Dzięki pomocy Komitetu Domowego i samych lokatorów założono zlewy, oraz zreperowano studnie. Wszyscy pracują w miarę sił, rozumiejąc, że pracują dla siebie. Nawet dzieci pomagają robotnikom. Dzięki wydajnej pomocy lokatorów dom przy ul. Rybnej 2-4 będzie przed zimą wyremontowany. (E)

Zdobywamy przestworza

Dzisiejsze lotnictwo polskie



Lotnictwo polskie — zniszczone kompletnie w okresie drugiej wojny światowej — odbudowuje się i rozbudowuje obecnie coraz wspanialej. Szybki rozwój lotnictwa zawodniczego w znacznej mierze wydłgał pomoc Związku Radzieckiego, który dostarczał nam taboru lotniczego.

Przez 5 lat swego istnienia Odrodzone Lotnictwo Polskie zdążyło wiele i obecnie może się poszczycić pięknymi osiągnięciami.

Siwczono sieć komunikacyjną, krajową i zagraniczną, sieć radiolokacji zabezpieczającej loty, wyszkolono kadry specjalistów lotniczych, zawarto umowy lotnicze z czechosłowackimi liniami lotniczymi i belgijskim towarzystwem lotniczym Sabena, odbudowano 526-565 m kw. betonowych

dróg startowych, 26 technicznych budynków lotniskowych.

W planie 6-letnim przewidziano jest dalsza rozbudowa lotnictwa: wzrost przewozów krajowych na liniach pasażerskich i transportowych, zwiększenie szybkości, podwyższenie wygod pasażerów, wykonywanie lotów nocnych, rozbudowa usług komunikacyjnych LOT-u dla potrzeb gospodarki narodowej, opylanie lasów i pól przeciw szkodnikom, pomoc w zasiewach, uruchomienie samolotów w służbie sanitarnej.

Ostatnio zawarto ze Związkiem Radzieckim umowę na dostawę nowoczesnych, wygodnych i szybkich 28-osobowych samolotów pasażerskich IL-12. Samolot tego typu przedstawiamy na załączonym zdjęciu.

Posiedzenie DRN Łódź-Południe

Wczoraj w Pabianicach odbyło się 2-gie plenarne posiedzenie D.R.N. Łódź — Południe. Po zagajeniu i odebraniu słubowania dwóch nowych radnych, przewodniczący D.R.N. Łódź Jan Jaguszewski odczytał skład dzielnicowych komisji, który przysięgę przez aklamację. Przewodniczącym MRN tow. Andrzejak mówił o zadaniach poszczególnych komisji. Stało się grodzki: południowo — łódzki — tow. Skorupski przedstawił strukturę Starostwa oraz prace dotychczas wykonane.

WŁOCIAWSKIE ZAKŁADY PAPIERNICZE
Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione

we Włocławku, ul. Łęska 4

zatrudni naliczmiast

- 1) inżyniera elektryka
- 2) inżyniera mechanika
- 3) techników mechanicznych
- 4) kalkulatora warsztatowego
- 5) dwóch księgowych bilansistów

Zgłoszenia kierować do Wydziału Personalnego. Reflektujemy tyłko na sily z dłuższą praktyką.

pierwszym rzędzie w tych częściach naszego miasta, które przyłączone są do sieci gazowej, wodociągowej i kanalizacyjnej; między innymi prawdopodobnie przy szosie Strykowski i ul. Stokach. Zarząd Miejski ułatwiać będzie również przydziały materiałów budowlanych, niezbędnych przy tego rodzaju budownictwie.

Niewątpliwie budownictwo domków jednorodzinnych przyczyni się w dużym stopniu do rozwiązania zagadnienia mieszkaniowego w naszym mieście. Otrzymanie przydziału gruntu i pożyczki na ten cel stanowić będzie swego rodzaju premię dla rodziny robotniczej. Opieka, jaką nasze Państwo i miasto otacza klasę robotniczą Łodzi, znajdzie m. in. swój wyraz we wszelkiego rodzaju ułatwieniach, przysługujących przy budowie wygodnych, zaopatrzonych we wszystkie nowoczesne urządzenia — domków jednorodzinnych.

M. Zal.

Zapisy do Liceum Przemysłu Gumowego

Państwowe Liceum Przemysłu Gumowego przyjmuje jeszcze zapisy młodzieży męskiej i żeńskiej codziennie w godzinach 8—15 w sekretariacie szkoły przy ul. Tamki Nr 12.

Wszystcy uczniowie otrzymają stypendium. Przy szkole istnieje bezpłatny internat.

Inaczej się teraz mieszka

Dawne rudery stają się czystymi i wygodnymi budowlami

Kapitałne remonty coraz większej ilości domów robotniczych

Już w swoim czasie w naszej rubryce „Miasto i jego bolączki” pisałem o tym, że przy Franciszkańskiej 36 ironiczny budynek prawie się walił. Podjęty tam remont uratował jednak budowlę, zamieszkałą przez kilka robotniczych rodzin. Trzeba było przebudować dach, wymienić belki i krokwie, pokryć go i posmarować. Aby doprowadzić do porządku wnętrza, zalepiono dziury na klatce schodowej i w mieszkaniach, wybudowano nowe schody, wymieniono podłogi i otynkowano ściany. Jeszcze jedna łódzka rudera stała się porządnym budynkiem mieszkalnym. W planie remontu przewidziane zostały również prace w mieszkaniach, gdzie węgla i inne zapasy, które dotychczas lokatorzy zmuszeni są przechowywać w mieszkaniach. Tu jednak administracja MBP nie dopisała. 17

sierpnia wysłane zostało zapotrzebowanie na drewno, i do dnia dzisiejszego materiału nie przystano. Mam nadzieję, że przedsiębiorstwo postara się tę sprawę szybko załatwić.

Z lokatorów budynku zastajemy w domu tylko ob. Jana Zielińskiego, pracującego na pierwszej zmianie w PZPW Nr 37, który właśnie powrócił z fabryki. Inni są jeszcze zajęci w swych zakładach.

Nie taki on swego zadowolenia z so

lidnie wykonanego remontu.

— W tym mieszkaniu — opowiada — trudno już było żyć. Walił się sufit i pękaly ściany. Podpierałem to wszystko, jak mogłem. Ale gdy padał deszcz, nie wiedzieliśmy, gdzie się schować. Teraz po remoncie wycałowałem sam całe mieszkanie, wstawiłem sobie nawet trzy nowe okna, brak mi jeszcze jednego, ale



Młodzi lokatorzy domu przy ul. Franciszkańskiej 36 szczęśliwi są z nowych schodów.

na razie zabrakło pieniędzy, gdyż żona się rozchorowała i musiała przerwać pracę w Nowej Tkalni, gdzie zresztą pracuje również moja córka. Zupelnie inaczej się żyje w takim odnowionym porządnym mieszkaniu. Na parę lat mamy zapewniony solidny dach nad głową.

Zegnamy się z uszczęśliwioną rodziną Zielińskich i schodzimy po nowych schodach, by udać się z koleją do następnego wyremontowanego domu.

Ob. Irena Wach, pracownica PZPW

Nr 5, mieszka na typowym dla kapitalistycznego, przedwojennego budownictwa, poddaszu przy ul. Nowotki 125. Takich jednoizbowych mieszkań jest w tym samym korytarzu na III piętrze jeszcze sześć, niestety, nie możemy ich obejrzeć, gdyż mieszkańcy są wszyscy przy pracy.

W domu zastajemy tylko ob. Jagielskiego Stanisława, pracownika

prywatnej farbiarni i wykończalni. Opowiada nam chętnie o minionych utrapieniach wszystkich lokatorów III-go piętra.

— Sufit był prawie wszędzie zerwany, lato się tak, że od ścian opadały całe kawały tynku. Remont był więc konieczny, chociażby ze względu na zagrożenie ciągłą wilgocią zdrowie mieszkańców. Teraz, żeby tylko pilnować i smarować dach co roku, będzie już dobrze na długo. Wszyscy jesteśmy bardzo zadowoleni z tego, co zrobiono.

Wykańcza się teraz coraz większą ilość remontowanych domów i coraz większa liczba robotników łódzkich uzyska cały dach nad głową. Nie odrobimy wprawdzie w krótkim czasie wszystkich, przedwojennych i okupacyjnych zaniedbań, ale stopniowo wiele się zrobi dla polepszenia warunków mieszkaniowych klasy robotniczej.

Les.

ZAKŁADY

SPRZĘTU TRANSPORTOWEGO

Nr 4, Oddział II Łódź-Radogoszcz

ul. Liściasta Nr 17

poszukują

SZLIFIERZY

Zgłoszenia należy kierować do

Wydziału Personalnego, tel. 144-58



Nasi Czytelnicy zwracają uwagę...

Zagrożony dom

Ob. Janczyk pisze: „Mieszkam w domu przy ul. Wysockiej 6 — róg Daszyńskiego. W posesji tej zajmują mieszkania 17 rodzin robotniczych. Dom jest własnością prywatną, nikt się nim nie interesuje. Są tu mieszkania przeważnie jednoizbowe. Jedna ze ścian domu pękła od fundamentów aż po dach. W wyniku tego utworzyła się duża szczelina. Dach domu sprawia wrażenie sita — deszcz pada bezpośrednio do mieszkań lokatorów. Belki są kompletnie zgniłe. Wiele szkód wyrządziło deszczowe lato — reszty dokonają nadchodząca jesień i zima. Również studnia zapada się w ziemię, a nabijająca na podwórzu grozi zawaleniem...”

Domem tym zaleca, że zamieszkuje jest on przez rodziny robotnicze, powinien najrychlej zainteresować się nadzór budowlany. Niezależnie jednak od tego Komitet Domowy powinien skłonić właściciela domu, by złożył podanie do Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej, który w takich wypadkach przychodzi z pomocą.

Pantofle na pokaz

„Parę dni temu — pisze ob. Z. K. — chciałem kupić sobie rannę pantofle w sklepie przy ul. Piotrkowskiej 59, należącym do p.p. Lososzkowskiego i Marszałka. Na wystawie tego sklepu znajdowała się para pantofli, właśnie nadających się dla mnie. W sklepie jednak poinformowano mnie, że pantofli takich nie ma, a te z wystawy nie mogą być sprzedane. Zapytałem, czy wystawa jest „od parady” i czy nie powinna ona zawierać wyłącznie tego, co można kupić w sklepie? Wprowadzanie klientów w błąd nie powinna przecież leżeć w intencjach właścicieli sklepów...”



Podobne wypadki zdarzają się częściej i to nie tylko w sklepach z obuwiem, ale również we utókinicznych, odzieżowych i innych. Zdajemy sobie sprawę z tego, że wystawa powinna być estetycznie przybrana. Nie należy jednak umieszczać na niej artykułów, których w sklepie brak.

Co dziś robimy?

Pod znakiem skrzydeł

Cała Polska, a wraz z nią i Łódź obchodzi dzień dzisiejszy pod znakiem skrzydeł. Święto Odrodzonego Lotnictwa Polskiego jest świętem całego społeczeństwa, dlatego też udajemy się dziś na lotnisko w Lublinku, by wziąć udział w uroczystościach obchodu.

Program imprez święta lotniczego jest bardzo urozmaicony. Oto jakie niespodzianki czekają nas na lotnisku. A więc: — skoki spadochronowe, pokazy akrobacji na samolotach „Junak” i „Zuch”, loty szybowcowe, pokazy modeli latających, akrobacje bojowe, wreszcie zaś loty pasażerskie dla przedowników pracy.

Po pokazach lotniczych — zabawa! Wesola zabawa na lotnisku, występy artystów scen łódzkich, liczne atrakcje i niespodzianki.

Liga Lotnicza przygotowała poza tym wiele miłych niespodzianek. Imprezy rozpoczynają się o godzinie 10-tej rano, a trwać będą do godz. 21-ej.

W kinach: Baltyk (godz. 12-14), Muza (godz. 9-11, 11-14), Polonia (godz. 9-11 i 11-30), Przedwiośnie (godz. 9-11 i 11-14), Roma (godz. 9 i 11), Tatry (godz. 9 i 11), Wisła (godz. 10 i 12), Włókniarz (godz. 9 i 11), Wolność (godz. 9 i 11) i Zachęta (godz. 9 i 11-30) — wyświetlane będą poranki filmowe. Ceny biletów na wszystkie miejsca — 25 złotych.

Muzea łódzkie otwarte są już od godziny 9-tej rano. Warto również zwrócić (kto jej jeszcze nie widział) wystawę grafiki meksykańskiej otwartą w godzinach 10 — 18-ta w Ośrodku Propagandy Sztuki w parku Sienkiewicza. Wstęp na wystawę 10 złotych dla członków Związków Zawodowych, dla wszystkich innych — 20 złotych.

Ze Zw. Inwalidów Woj.

Zarząd Powiatowego Kola Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Łodzi, zawiadamia wszystkich swych członków, iż organizuje kurs nauczania w zakresie od I gimnazjalnej do małej matury. Zapisy przyjmuje kierownik świetlicy do dnia 15. 9. 1949 r.

Dziury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Pabianicka 56 — Antoniewicz, Piotrkowska 127 — Danielecki, Daszyńskiego 59 — Dorczycki, Wschodnia 54 — Karlin, Zielony Rynek 37 — Apteka Społeczna 56, Limanowskiego 37 — Zagórka.

Ogłoszenia drobne

KWALIFIKOWANYCH techników elektryków, tokarzy, ślusarzy i spawaczy przyjmie zakład „Kaioda”, Łódź-Ruda, ul. Rudzka 6, tel. 103-60, 1640-K

BRYCZESY zanim kupisz — obejrzyj u Wojciechowskiego, Piotrkowska 59, poprzecznią, ofiyna. 1639-K

Wytwórnia Wód Gazowych

Rozlewnia Piwa i Octu

»URSUS«

St. Cybulski i S-ka

Częstochowa

ul. Warszawska 21

FABRYKA TEKSTURY

W RUDZIE PABIANICKIEJ

ul. Pabianicka 133

zatrudni naliczmiast

10 PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH.

Zgłoszenia kierować do Wydziału

Personalnego. 1603-K

Ofiary

MPB. wpłaca zł. 500.— na steroty no naleznych PZPW-cach.

Więści z ZSRR

OBFITY URODZAJ W SĄDACH MICZURINOWSKICH

MOSKWA. — Bogata jesień gości w sądach Michurinińskich. Każda jabłoń obwieńszona jest mnóstwem owoców. Dziesięcioletnie drzewa młodego sadu dają do 100 kilogramów owoców każde.

Specjalnie obficie owocują miczurinowskie odmiany jabłoni. Pomimo chłodnego i dżdżystego lata doskonale również dojrzewają miczurinowskie winogrona, których zbiór rozpoczyna się w najbliższych dniach. Na działkach selekcyjnych dojrzewają owoce nowych gatunków wyhodowanych przez najbliższych uczniów Michurina.

TRANSPORTY UZBECKICH OWOCÓW

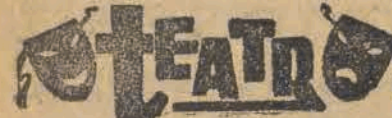
MOSKWA. — Codziennie z Uzbekistanu wysyła się do rozmaitych punktów ZSRR pociągami i samolotami znaczne ilości owoców. Dla samej tylko Moskwy załadunkowo już 500 ton jabłek, brzoskwiń i śliwek oraz kilkadziesiąt ton winogron.

Transporty z owocami i warzywami idą do Leningradu, Swierdłowska, Czelabińska i innych ośrodków przemysłowych.

KOBIETY KAZACHSTANU

MOSKWA. — W rolnictwie, przemyśle, a także w pracy państwowej i naukowej można napotkać obecnie tysiące kobiet Kazachstanu. Wśród najlepszych robotniczek republik zakochały już wykonanie swoich zadań pięcioletnich 700 przodownic pracy.

109 kobiet odznaczono wysokim tytułem Bohatera Pracy Socjalistycznej, jako przodowniczek kolchozowej uprawy roli i hodowli bydła.



TEATR LALKI "ARLEKIN"
tęż, ul. Piotrkowska 152

Codziennie o godz. 17-ej "Kolorowe piosenki". W niedzielę dwa widowiska: godz. 15 i 17. W poniedziałek nieczynny.



AURIA — "Młoda Gwardia" I-sza seria — godz. 14, 16, 18, 20

film dozwolony dla młod. od lat 14

BAŁTYK — "Śpiewak nieznany" — godz. 17, 19, 21

poranek godz. 9.30, 11.30

film dozwol. dla młod. od lat 14

BAJKA — "Powrót do domu" — godz. 14, 16, 18, 20

film dozwolony dla młod. od lat 7

GDYNIA — "Program Aktualności Krajowych i Zagranicznych Nr 38" — godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21

HEL (dla młod.) — "Trójka trefli" — godz. 14, 16, 18, 20

film dozwolony dla młod. od lat 14

MUZA — "Trzeci szturm" — godz. 16, 18, 20

poranek godz. 9, 11

film dozwol. dla młodzieży od lat 14

POLONIA — "Dni zdrady" — godz. 17, 19, 21

poranek godz. 9.30, 11.30

film dozwolony dla młod. od lat 14

PRZEWIOSNIE — "Tragiczny pościg" — godz. 16, 18, 20

poranek godz. 11

film dozwolony dla młod. od lat 18

ROBOTNIK — "Opowieść o prawdziwym człowieku" — godz. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30

film dozwol. dla młodzieży od lat 14

ROMA — "Synowie" — godz. 16, 18, 20, godz. 9, 11

film dozwolony dla młod. od lat 14

REKORD — "Za Wami pójdą inni" — dla młodzieży godz. 14

"Cztery serca" — godz. 16, 18, 20

film dozwolony dla młod. od lat 10

STYLOWY — "Podrzutek" — dla młodzieży godz. 14

"Dwa panowie F" — godz. 16, 18, 20

film dozwolony dla młod. od lat 16

SWIT — "Złoty klucz" — godz. 14, 16, 18, 20

film dozwolony dla młod. od lat 7

TECZA — "Bokserzy" — godz. 15, 17, 19, 21

film dozwolony dla młod. od lat 7

TATRY — "Wies na pograniczu" — godz. 16, 18, 20

poranek godz. 9 i 11

film dozwol. dla młodzieży od lat 14

WŁÓKNIARZ — "Śpiewak nieznany" — godz. 16.30, 18.30, 20.30

poranek godz. 9, 11

film dozwol. dla młodzieży od lat 14

WOLNOŚĆ — "Bokserzy" — godz. 16, 18, 20

poranek godz. 9, 11

film dozwol. dla młodzieży od lat 7

ZACHĘTA — "Ulica Graniczna" — godz. 16, 18.30, 21

poranek godz. 9, 11.30

film dozwolony dla młod. od lat 12

W miastach i osiedlach robotniczych dzięki inicjatywie kobiet-spałecznic, stworzono seki rad kobiecych. Rady te objęły patronat nad Domami Dziecka i szkołami, a także pomagają w usprawnieniu obsługi kulturalnej ludności.

KLUBY GÓRNICZE

MOSKWA. — W Kiergandzkim Zagłębiu Węglowym wybudowano i otwarto w ciągu ostatnich lat 30 klubów górniczych i ponad 100 Czerwonych Kąpek.

Wielką popularnością cieszy się klub górniczy — największy w Zagłębiu Donieckim — kopalni Im. Zdenowa. Codziennie odbywają się tu odczyty i pogadanki organizowane na życzenie górników, oraz wieczory wymiany doświadczeń stacjonarych. Na prośbę żon górników założono przy klubie kółko kroju i szycia.

W klubie czynne jest również kółko dramatyczne i muzyczne, zespół górniczej pieśni i tańca oraz kółko miłośników fotografii.

Pracami klubu kieruje rada klubowa, do której należą najwybitniejsi stacjonarni kopalni.

KINOTEATRY KIRGIZJI

MOSKWA. — W tym roku w miastach i wsiach Republiki Kirgiskiej uruchomiono 86 kinoteatrów i kin obywatelskich.

W najbardziej odległych rejonach, na leśnych i zimowych pastwiskach oraz obozowiskach w polu, ludzie pracy oglądają nowe filmy radzieckie.

W ciągu 7 miesięcy roku bieżącego dana w miejscowościach wiejskich ponad 26.000 seansów kinowych.

FESTIWALE FILMOWE WE WSIACH MICHURINOWSKICH

MOSKWA. — W 30 rejonach Molodot odbyły się festiwale filmowe. Najlepsze filmy radzieckie obejrzało wiele tysięcy kolchozników i chłopów gospodujących indywidualnie.



NIEDZIELA 4 WRZEŚNIA 1949

6.50 Początek audycji. 6.55 Program dnia. 7.00 Audycja dla wsi. 7.15 Muzyka rozrywkowa. 7.55 (t) Chwila muzyki. 8.00 Dziennik poranny oraz przegląd prasy stał. 8.25 Muzyka rozrywkowa. 8.50 Audycja Społ. Komitetu Radiofonizacji Kraju. 8.55 (t) Chwila muzyki. 9.00 Nabożeństwo ze Szczecina. 10.00 "Nauka w służbie odbudowy". 10.20 Koncert z terenu województwa warszawskiego. 11.00 Audycja z okazji "Tygodnia Młodzieży Szkolnej". 11.25 (t) Omówienie programu na dziś. 11.27 (t) Preludia i notury Chopina. 11.50 (t) Z frontu radiofonizacji — wiadomości w omówieniu Dyr. Okr. P.R. A. Smiełowa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.04 Poranne symfoniczne. 13.00 Radiokronika. 13.10 Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia. 13.15 "Niedziela na wsi". 13.20 "Dożynki w Sudeckim". 14.00 Papadanka naukowa. 14.10 "Jesień". 14.30 "Szalone pieniądze". Transmisja z Teatru Dolnośląskiego w Wrocławiu. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 "Zabawy dzieci przy muzyce u nas i w innych krajach" — audycja słowno-muzyczna z okazji "Tygodnia Młodzieży Szkolnej". 16.50 "Nowe książki". 17.00 Koncert rozrywkowy (dla PCH). 17.50 Zakończenie Międzynarodowego Wyścigu Kolarskiego Dookoła Polski. Transmisja ze Stadionu WP. 18.50 "Melodie świata". 19.20 Muzyka. 19.30 "Czechosłowacja przemawia do Polski". 20.05 (t) "O Aleksandra Rodziszewie". 20.20 Koncert rozrywkowy. Transmisja z Czechosłowacji. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.40 Muzyka taneczna. 22.30 Wiadomości sportowe. 22.50 (t) Wiadomości sportowe lokalne. 22.58 (t) Omówienie programu lok. na jutro. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Reportaż dźwiękowy z zakończenia międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych z udziałem zawodników węgierskich. 23.25 Muzyka taneczna. 23.50 Program na jutro. 24.00 (t) Koncert zwycięz. 0.10 (t) Zakończenie audycji i Hymn.

W. Ażaiw

249

Daleko od Moskwy

— Nie prosz, nie zgadzam się, — mówił nurek.

— Bądźże człowiekiem Smielow! Przecież moja praca wymaga tego, — starała się przekonać Tania.

— Sama muszę kierować zakładaniem kabla w cieśninie.

— Nie widziałem jeszcze kobiet — nurek. I nie chce widzieć.

— Jestem silniejsza od ciebie, dumny mężczyzno! Chcesz to ci dowiodę?

— Nie udawadniaj mi teraz niczego! Pozwól mi wyzdrowieć.

— Wieg jak, dogadaliśmy się? — zaczynała od początku Tania.

— Nie — odciął Smielow i odwrócił się. — Nie przeskakuj mi leżąc.

Tania, gniewała się i odchodziła.

Po kilku dniach rów na dnie został przedłużony jeszcze o kilometr, a na lodzie cieśniny umieszczono czwarty odcinek rurociągu, który robotnicy izolowali i smarowali bitumem, drugi odcinek natomiast opuścili już na dno.

Umar Mahomet otrzymał polecenie spojenia końców dwóch zanurzonych w cieśninie części. Z jednej i drugiej części wyjęto korki, oczyszczono aż do połysku końce, na jedną z rur nałożono „listkową” śrubę.

Na początku Umar spawał, stojąc na lodzie, potem opuszczał się na drewniane rusztowanie zawieszone w wodzie. Rusztowanie kołysało się, bryzg padający na ubranie i twarz Umara.

— Niech szatan to weźmie! — wściekał się Umar.

Nad jednym połączeniem Umara pracował dwie godziny. Był cały okryty lodem i nawet przestał mówić. Potem na spojone złącza wdziano mutkę.

— Odpocznij Umar, — powiedział Aleksy. — Albo powstrzymaj spawanie na godzinę lub dwie — pomyślimy w jaki sposób przymocować rusztowanie.

Spawacz nie odpowiadając skierował ogień na nacięcia. Woda w cieśninie podnosiła się i opadała, a rurociąg poruszał się jak żywy.

— Jak gdyby oddychał, — szepnął Karpow. — Wdycha i wdycha.

Przy jednym takim „wydechu” woda zakolysała się: poddając się, stalowa machina drgnęła i naciętna rusztowanie, które przewróciło się i błękitny płomień zakreślił w powietrzu łuk. Umar przewrócił się i wpadł do przerębli. Wszystko to trwało bardzo krótko. Jeżyny Karpow nie stracił przytomności. Leżąc na lodzie chwycił spawacza za kurtkę. Porwali pod ręce mokrą i szybko zamarzającą Umarę wyciągnęli na brzeg, aby się ogrzał. Rusztowanie zostało umocowane. Kedrin stanął na nim i nie spiesząc się, zakończył ostrożnie spawanie. Oczyszili mutkę i zakryli ją warstwą izolacyjną.

— Uwaga! — krzyknął Aleksy — Ostrożnie! Wszyscy usuneli się na bok.



"Tour de Pologne" u wrót Warszawy

Przedostatni etap do Kielc wygrał ponownie Duńczyk Olsen

Drużynowo Polacy odrobili 3 minuty do drużyny włoskiej

KIELCE (obsł. wł.) — XI etap Wyścigu Dookoła Polski rozpoczął startem honorowym sprzed redakcji „Dziennika Polskiego”, skąd ulicami miasta kolarze przejechali na start ostry — na szosę warszawską. Bezpośrednio przed startem honorowym, Locatelli otrzymał od prezesa PZKol. — Golebiowskiego, żółtą koszulkę lidera wyścigu.



Start ostry nastąpił przy zbliżającej się burzy. Zaraz na pierwszy wzniesieniu poza Krakowem, czwórka, składająca się z 21 zawodników, oderwała się od reszty. Olsen, Niculescu, Spalazzi i Wójcik, zwiększając tempo, oddalała się coraz bardziej od pozostałych. Wójcik nie wytrzymał zwiększonego tempa i odpadł przed Chełmem (103 km), gdzie lotny finisz wygrał Niculescu (Rumunia), przed Olsensem i Locatellim. Trójkę ta wpadła do Kielc prawie równocześnie, a przy wjeździe na stadion Olsen zdobył kilkadziesiąt metrów przewagi i wygrał etap w czasie 3:19:58. Prowadzący drugą grupę Salyga przewodził się przy wjeździe na stadion kielecki i stracił kilkanaście sekund, zajmując w rezultacie 14-te miejsce.

Wyniki nieoficjalnego XI etapu przedostatniego są następujące: 1) Olsen (Dania) — 3:19:58, 2) Niculescu (Rumunia) — 3:20:00, 3) Locatelli (Włochy) — 3:20:01, 4) Spalazzi (Włochy) — 3:25:36, 5) Riegert (Francja) — 3:27:12, 6) Wójcik (Polska) — 3:27:13, 7) Kapiak (Polska) — 3:27:14, 8) Lemay (Francja) — 3:27:16, 9) Vavarka (Czechosłowacja) — 3:27:19, 10) Sandru (Rumunia) — 3:27:20, 11) Clary (Anglia) — 3:27:20, 12) Sramek (CSR) — 3:27:20, 13) Nar-

hadian (Rumunia), 14) Salyga (Polska). Z Polaków dalsze miejsca zajęli: 21) Napierała, 22) Siemiński, 24) Nowoczek, 28) Królikowski, 32) Pelczarski, 33) Molyko.

Drużynowo zwyciężyła na XI etapie Rumunia w czasie 10:14:43 przed Polską — 10:21:52 i Włochami 10:24:29. Etap ten przyniósł więc Polakom cześć ciętową rehabilitację i odrobienie blisko 3 minut w stosunku do drużyny włoskiej.

KLASYFIKACJA ZESPOŁOWA PO 11-TU ETAPACH

1) Rumunia — 164:55:07, 2) Włochy — 165:32:02, 3) POLSKA — 165:42:50, 4) Francja — 166:02:26, 5) Anglia — 166:20:36, 6) Dania — 167:56:02, 7) CSR — 169:29:46, 8) Finlandia — 170:55:12, 9) Polonia Francuska — 173:57:41.

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA PO 11-TU ETAPACH

1) Locatelli (Włochy) — 54:48:35, 2) Niculescu (Rumunia) — 54:48:44, 3) Olsen (Dania) — 54:49:39, 4) Spalazzi (Włochy) — 54:56:44, 5) Sandru (Rumunia) — 55:04:42, 6) Riegert (Francja) — 55:20:28, 7) WÓJCIK (Polska) — 55:22:49, 8) Lemay (Francja) — 55:24:59, 9) Alix (Francja) — 55:35:45, 10) Nowoczek (Polska) — 55:39:39, 11) Siemiński, 12) Napierała.

KLASYFIKACJA KLUBOWA PO 11-TU ETAPACH

1) Ogniwo (Warszawa) — 111:10:19, 2) Polonia (Warszawa) — 112:51:33, 3) Ruch (Chorzów) — 113:27:37, 4) Ogniwo (W-wa) — 115:17:44, 5) Gwardia (Warszawa) — 116:31:53, 6) Cracovia, Polonia (Bytom) — ZZK, Lechia-Górniki (dawniej Szombierki).

W kraju odbędą się następujące spotkania o mistrzostwo ligi państwowej: Warta — EKS Włóknarz, Włóknarz — Polonia (Warszawa), AKS — Polonia (Warszawa).

W kraju odbędą się następujące spotkania o mistrzostwo ligi państwowej: Warta — EKS Włóknarz, Włóknarz — Polonia (Warszawa), AKS — Polonia (Warszawa).

W kraju odbędą się następujące spotkania o mistrzostwo ligi państwowej: Warta — EKS Włóknarz, Włóknarz — Polonia (Warszawa), AKS — Polonia (Warszawa).

W kraju odbędą się następujące spotkania o mistrzostwo ligi państwowej: Warta — EKS Włóknarz, Włóknarz — Polonia (Warszawa), AKS — Polonia (Warszawa).

W kraju odbędą się następujące spotkania o mistrzostwo ligi państwowej: Warta — EKS Włóknarz, Włóknarz — Polonia (Warszawa), AKS — Polonia (Warszawa).

W kraju odbędą się następujące spotkania o mistrzostwo ligi państwowej: Warta — EKS Włóknarz, Włóknarz — Polonia (Warszawa), AKS — Polonia (Warszawa).

W kraju odbędą się następujące spotkania o mistrzostwo ligi państwowej: Warta — EKS Włóknarz, Włóknarz — Polonia (Warszawa), AKS — Polonia (Warszawa).

W kraju odbędą się następujące spotkania o mistrzostwo ligi państwowej: Warta — EKS Włóknarz, Włóknarz — Polonia (Warszawa), AKS — Polonia (Warszawa).

W kraju odbędą się następujące spotkania o mistrzostwo ligi państwowej: Warta — EKS Włóknarz, Włóknarz — Polonia (Warszawa), AKS — Polonia (Warszawa).

W kraju odbędą się następujące spotkania o mistrzostwo ligi państwowej: Warta — EKS Włóknarz, Włóknarz — Polonia (Warszawa), AKS — Polonia (Warszawa).

W kraju odbędą się następujące spotkania o mistrzostwo ligi państwowej: Warta — EKS Włóknarz, Włóknarz — Polonia (Warszawa), AKS — Polonia (Warszawa).

W kraju odbędą się następujące spotkania o mistrzostwo ligi państwowej: Warta — EKS Włóknarz, Włóknarz — Polonia (Warszawa), AKS — Polonia (Warszawa).

W kraju odbędą się następujące spotkania o mistrzostwo ligi państwowej: Warta — EKS Włóknarz, Włóknarz — Polonia (Warszawa), AKS — Polonia (Warszawa).

W kraju odbędą się następujące spotkania o mistrzostwo ligi państwowej: Warta — EKS Włóknarz, Włóknarz — Polonia (Warszawa), AKS — Polonia (Warszawa).

W kraju odbędą się następujące spotkania o mistrzostwo ligi państwowej: Warta — EKS Włóknarz, Włóknarz — Polonia (Warszawa), AKS — Polonia (Warszawa).

W kraju odbędą się następujące spotkania o mistrzostwo ligi państwowej: Warta — EKS Włóknarz, Włóknarz — Polonia (Warszawa), AKS — Polonia (Warszawa).

W kraju odbędą się następujące spotkania o mistrzostwo ligi państwowej: Warta — EKS Włóknarz, Włóknarz — Polonia (Warszawa), AKS — Polonia (Warszawa).

W kraju odbędą się następujące spotkania o mistrzostwo ligi państwowej: Warta — EKS Włóknarz, Włóknarz — Polonia (Warszawa), AKS — Polonia (Warszawa).

W kraju odbędą się następujące spotkania o mistrzostwo ligi państwowej: Warta — EKS Włóknarz, Włóknarz — Polonia (Warszawa), AKS — Polonia (Warszawa).

W kraju odbędą się następujące spotkania o mistrzostwo ligi państwowej: Warta — EKS Włóknarz, Włóknarz — Polonia (Warszawa), AKS — Polonia (Warszawa).

W kraju odbędą się następujące spotkania o mistrzostwo ligi państwowej: Warta — EKS Włóknarz, Włóknarz — Polonia (Warszawa), AKS — Polonia (Warszawa).

W kraju odbędą się następujące spotkania o mistrzostwo ligi państwowej: Warta — EKS Włóknarz, Włóknarz — Polonia (Warszawa), AKS — Polonia (Warszawa).

W kraju odbędą się następujące spotkania o mistrzostwo ligi państwowej: Warta — EKS Włóknarz, Włóknarz — Polonia (Warszawa), AKS — Polonia (Warszawa).

W kraju odbędą się następujące spotkania o mistrzostwo ligi państwowej: Warta — EKS Włóknarz, Włóknarz — Polonia (Warszawa), AKS — Polonia (Warszawa).

W kraju odbędą się następujące spotkania o mistrzostwo ligi państwowej: Warta — EKS Włóknarz, Włóknarz — Polonia (Warszawa), AKS — Polonia (Warszawa).

W kraju odbędą się następujące spotkania o mistrzostwo ligi państwowej: Warta — EKS Włóknarz, Włóknarz — Polonia (Warszawa), AKS — Polonia (Warszawa).

W kraju odbędą się następujące spotkania o mistrzostwo ligi państwowej: Warta — EKS Włóknarz, Włóknarz — Polonia (Warszawa), AKS — Polonia (Warszawa).

W kraju odbędą się następujące spotkania o mistrzostwo ligi państwowej: Warta — EKS Włóknarz, Włóknarz — Polonia (Warszawa), AKS — Polonia (Warszawa).

W kraju odbędą się następujące spotkania o mistrzostwo ligi państwowej: Warta — EKS Włóknarz, Włóknarz — Polonia (Warszawa), AKS — Polonia (Warszawa).

W kraju odbędą się następujące spotkania o mistrzostwo ligi państwowej: Warta — EKS Włóknarz, Włóknarz — Polonia (Warszawa), AKS — Polonia (Warszawa).

W kraju odbędą się następujące spotkania o mistrzostwo ligi państwowej: Warta — EKS Włóknarz, Włóknarz — Polonia (Warszawa), AKS — Polonia (Warszawa).

W kraju odbędą się następujące spotkania o mistrzostwo ligi państwowej: Warta — EKS Włóknarz, Włóknarz — Polonia (Warszawa), AKS — Polonia (Warszawa).



Kapiak Józef jeden z weteranów naszej szosy w tegorocznym wyścigu dookoła Polski jedzie bez szczytów. Za mało ma „kompresji” a za dużo... lat. Wczoraj Kapiak zdobył się z Wrzesińskim i to tak fatalnie że Wrzesiński, który był jednym z filarów naszej drużyny musiał u wrót Warszawy „wysiaść” z wyścigu. Kapiak jedzie dalej.

Wyniki nieoficjalnego XI etapu przedostatniego są następujące: 1) Olsen (Dania) — 3:19:58, 2) Niculescu (Rumunia) — 3:20:00, 3) Locatelli (Włochy) — 3:20:01, 4) Spalazzi (Włochy) — 3:25:36, 5) Riegert (Francja) — 3:27:12, 6) Wójcik (Polska) — 3:27:13, 7) Kapiak (Polska) — 3:27:14, 8) Lemay (Francja) — 3:27:16, 9) Vavarka (Czechosłowacja) — 3:27:19, 10) Sandru (Rumunia) — 3:27:20, 11) Clary (Anglia) — 3:27:20, 12) Sramek (CSR) — 3:27:20, 13) Nar-